

L. MALESZKA

OSTRY ZAKRĘT

Jesteśmy na ostrym zakręcie. Znaleźliśmy się w nowej sytuacji, której składniki nie są w pełni wiadome, która też zmienia raptem dotychczasowe reguły działania. Inaczej dziś kształtuje się relacje między kierownictwem "Solidarności" a władzą partyjno-państwową. Inaczej też rysuje układ i zależności między kierownictwem Związku a jego niespełniającymi obywatelskich zadań członkami, stanowiącymi przecież zdecydowaną większość narodu. Weszliśmy w ostry zakręt i musimy zwrócić na prostą, ograniczając koszty ryzyka tego manewru.

ZWIĄZEK I WŁADZA

W sierpniu 1980 doszło w Polsce do zainicjowania systemu totalitarnego. System ów opierał się na pełnym podporządkowaniu społeczeństwa kierownictwu politycznemu partii i państwa, na wyłączeniu narodu z praw i obowiązków pozwalających na swobodne stanowienie o kształcie teraźniejszości i przyszłości, na dotarciach klasowych, strachu i biurokratycznych hierarchiach w stosunkach między władzą a obywatelami-petentami. Ten system rozpadł się z chwilą powstania potężnej niezależnej organizacji łączącej ludzi pracy - związku zawodowego "Solidarność". Totalizm nie został jednak zastąpiony nową formą ładu społecznego. Można odnowić zdaniem deklarowane na szczytach nowego kierownictwa partii, znacząco tylko raptem, iż aparat opierał się do społeczeństwa o udzielenie szerokiego kredytu zaufania pod zastaw jego dobrych intencji. Apel wyrastał ze złudzenia, iż ludzie zapomnieli nadziei, jakie pokładali w poprzednich "odnowach" lat 1956 i 1971. Tym razem konieczne już były rozwiązania strukturalne.

Do takich rozwiązań nie doszło. Nie wyłonili się zryby nowego systemu, alternatywnego w stosunku do dotychczasowego ładu totalitarnego. Porządek społeczny w kraju przybrał postać - by użyć kapitalnego określenia J. Kurczewskiego - "demokracji konfrontacyjnej". Znacząco to, iż Związek formułuje zdania reformy i wymusza je sukcesywnie na władzy przy pomocy swej głównej broni - strajku. Demokracja konfrontacyjna nie jest jednak możliwa jako stała forma regulowania stosunków między władzą a społeczeństwem. W dłuższej perspektywie działania jej okazuje się destrukcyjną. Nie powstają nowe mechanizmy organizacji społecznego wysiłku, czego efekty uderzają koniec końców w ogół pracowników. W obliczu przyspieszonego kryzysu, wynajmującego się głównie rozpadem gospodarki, Związek wystąpił z postulatem społecznej kontroli poczynąń rządzących.

Trudno udawać naiwnych - oczywiście jest, iż autentyczna społeczna kontrola prowadzić musi do ograniczenia władzy aparatu partyjno-państwowego. Jest ona bowiem formą ograniczenia kompetencji tegoż aparatu. Rządzący reagowali więc na ów postulat historycznie, by raz jeszcze przypominąć słynne zdanie wicepremiera Rakowskiego z sierpniowych negocjacji: "kto ma kontrolę nad produkcją i dystrybucją żywności, ten ma władzę". W obliczu jednak poważnej i głębokiej demoralizacji resztek społecznego zaufania do ekipy rządzącej oraz następującego równocześnie paraliżu struktur administracyjno-institutionalnych, winde zastrzeżone zostały do szukania rozwiązań politycznych. Bo też zgoda na uruchomienie mechanizmów kontroli społecznej ma wyznaczyć decyzji o charakterze politycznym - oznacza ustanowienie nowej linii demarkacyjnej między prerogatywami władzy i uprawnieniami obywateli. Ewolucja w postawie rządzących nastąpiła w trakcie ostatnich dwóch miesięcy - jej wskaźnikiem jest droga od kategorialnego odrzucenia postulatu powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej do gotowości podjęcia rozmów w tym przedmiocie. Czy jednak mamy tu do czynienia z rzeczywistą ewolucją, czy jest to kolejny przetargowy bluff aparatu?

Na początku listopada rozpoczęły się kolejne, złożone i wielostronne rozmowy strony rządowej z "Solidarnością". Związek wystąpił z blokiem postulatów: 1/ powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, 2/ dostęp dla Związku i innych organizacji społecznych do środków masowego przekazu, 3/ reforma praworządności, 4/ demokratyczne wybory do terytorialnych władz administracyjnych. Strona rządowa zgodziła się negocjować jedynie dwa pierwsze tematy, odkładając rozmowy o pozostałych do momentu ustasunkowania się "Solidarności" do sprawy jej uczestnictwa we Frontie Porozumienia Narodowego. Ilustruje to dość przekony-

wąco intencje rządzących - uznanie politycznej "jedności" narodu i "hegemonii politycznej" PZPR /słowa użyte przez H. Kubiśkę, członka Biura Politycznego KC, na jednym ze spotkań z aktywem/ w nowym układzie "frontowym" z udziałem "Solidarności" jest warunkiem kształtowania w kraju norm prawnorządności. Prawo do władzy - taki jest rzeczywisty sens tej oferty.

W pakiecie rządowych propozycji najwięcej spekulacji budzi oczywiście Front Porozumienia Narodowego. Nicotety, zbyt mało przesłanek jest dostępnym, by ocenić celowość ocenianego projektu. Odbywają się konsultacyjne spotkania na szczytach - walczy z Głównym i Jaruzelskim, trwają negocjacje w Urzędzie Rady Ministrów. Informacje jednak z wysokich sfer dyplomacji przesłany wpływają do podziemnych ognisk Związku, oficjalnie zaś komunikaty brzmią jak urzędowe noty wywołujące między głowami postracił ogólnikowo, stanowisko i oświadczenie, w tonacji: "strony wyłożyły poglądy i uznają za celowe kontynuowanie rozmów".

Co nieco wiemy natomiast z wypowiedzi przywódców Związku. I tak Wałęsa w trakcie Walnego Zebrania Delegatów regionu Gdańsk stwierdził, iż rząd nie przyjmuje koncepcji "wielkiej trójki" społecznych autoritetów /władza państwowa, "Solidarność", Episkopat/. Front Porozumienia Narodowego widzi zaś jako układ sił, gdzie rola Związku byłaby istotnie zredukowana. Z. Bujak, przewodniczący Mazowsza, powiedział z kolei na spotkaniu z załogą "Zemru", iż głównym celem tworzenia Frontu przez rząd jest próba zachowania zasady wyborów ze wspólnej listy bloku aili i organizacji społecznych /"Solidarność" domaga się, jak wiadomo, wyborów proporcjonalnych na konkurencyjne listy kandydatów/. Front Porozumienia Narodowego byłby więc nowym czyłdno dla zażenowanego skompromitowanego PZP. Nie chodzi zatem o rozwiązanie strukturalne w kierunku demokratyzacji całego systemu, lecz o koncepcję polityczną dla partii, pozwalającą jej na odbudowę zrujnowanego autorytetu.

Owsi sprawa trzeba tu podnieść z całą konsekwencją. Po pierwsze, Związek może i nawet powinien szukać warunków kompromisu, lecz nie kompromisu z przynajmniej. Wolno, pięćoprzyszłościowo wybory, na równi z dostępem do radio i telewizji, a reformę systemu funkcjonowania prawa, z gwarancjami minimum socjalnego - zostały zawarte w Uchwałach programowej i Zjazdu i żadnego z tych sformułowań kierownictwo "Solidarności" nie może dziś zakwestionować czy oddać. Program budowy ładu demokratycznego może podlegać jakimś czasowym swojograniczeniom, lecz nie podobno go zastąpić powrotem do przedsierniowych realiów, także do procedury mechanicznego wrzucania kartki do urny. Po drugie, trwającym negocjacje nie towarzyszy dobra wola władz do budowania w kraju realiów spokoju i stabilizacji. Przeciwnie, permanentnie eskaluje się ataki na zakładowe i regionalne ogniska "Solidarności". Liczba podjętych przez ogólną prokuraturę dochodzeń przeciwko prasie i publikacjom związkowym dochodzi dziś 250. Mnożą się napaści i aresztowania kolporterów, plakaciarzy, ekip malujących hasła uliczne, niekiedy towarzyszy temu brutalna przemoc i napaści, jak to już miało miejsce w Katowicach, Wrocławiu i ost. tnie w Chorzowie. Represje dotyczące też innych agend Związku - Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania. Narasta kampaia szkalowania Związku i jego działaczy, oskarżeń zgola fikcyjnych, jak w przypadku świadectwa Sekretariatu KC o próbach likwidacji przez "Solidarność" organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach. Trwają konflikty w różnych regionach /Redon/ i zawodach /górnictwo, oświata, nauka/ wynikające z niepoprządnego i prowokacyjnego traktowania postulatów związkowców. Co więcej, sądzić można, że władze szukają tu konfliktów politycznych, które gotowe będą regulować za cenę koncesji politycznych od kierownictwa Związku.

Sądzę zatem, że "Solidarność" winna odrzucić koncepcję czynnego uczestnictwa we Frontie Porozumienia Narodowego. Nie musi to oznaczać całkowitego zaprzeczenia owej propozycji. Związek może na przykład - jak proponował to w odniesieniu do Społecznej Rady Gospodarki Narodowej - opiniować kandydatury osób wchodzących do Frontu. Może nadto udzielić temu przedstawicielstwu kredytu ograniczonego zaufania, nie przestając jednak traktować go jako rządu, od którego społeczeństwo ma prawo domagać się dalszych wolności i którego działalność winna kontrolować. Społeczna Rada

Wspodarki Narodowej musi poddawać bieżącej ocenie przyczynienia władz w ramach programu przewycięzania kryzysu, niezależnie od tego, kto te władze tworzy - partia, czy jakaś "szersza baza społeczna", o jakiej dziś głośno w partyjnych publikacjach. Nie wolno również wyrzucić pozostałych postulatów, a także - i przede wszystkim - głównej broni "Solidarności": zorganizowanej akcji strajkowej.

ZWIĄZEK I SPOŁECZENSTWO

Analizując źródła siły i prestiżu "Solidarności" na pierwszym miejscu wymienić należy to, iż stworzyła ona możliwość niezależnego organizowania się społeczeństwa, wyłonienia przedstawicieli i czynnego rozwiązywania szeregu problemów, zarówno ogólnych, jak też partykularnych, ulokowanych w zasięgu interesów załóg i grup pracowniczych. "Solidarność" była zatem wielkim tygrysem powszechnej aktywności ludzi pracy. Była ruchem ku odbudowie społecznej podmiotowości - każdy mógł w jej obrębie artykułować swe interesy i tworząc struktury porozumienia z innymi dzisiaj na rzecz ich realizacji. Szansa powszechnej aktywności zrodziła w pierwszych miesiącach istnienia Związku ogromny społeczny entuzjazm, wyzwoliła pokłady spontaniczności, które zaskoczyły musiały nie tylko obserwatorów spoza naszych granic, lecz również socjologów polskich, od lat odnotowujących procesy pogłębiającej się społecznej inercji i oportunizmu.

Etap, gdy Związek przystępuje do negocjacji na najwyższym szczeblu, z konieczności kładzie tamę tym źródłom energii. Przede wszystkim dlatego, iż gra dyplomatyczna czyni ogół społeczeństwa biernym obserwatorem wysiłków grup negocjacyjnych. Co więcej, negocjacje rodzą w coraz większym stopniu politykę kuluarową i gabinetową, społecznie nieprzejrzystą, niejasną, niezbyt wiarygodną. Program dla przeciętnego członka Związku zaczyna przedstawiać się tak oto: ponieważ wódzowie prowadzą rozmowy, musimy im zaufać z wiarą, że wszystko co robią, robią dla naszego dobra. Nie chodzi tu bynajmniej o negowanie intencji negocjatorów, lecz o to, że stan pertraktacji przesłania na oczekiwania, rodzi społeczną bierność, a w dalszej konsekwencji i podejrzliwość. Dość dużo mamy dowodów z ostatnich paru dziesięcioleci, by zachować nieufność do wszystkich rozmów z władzami, opartych koniec końców na chwiejnym przekonaniu o dobrej woli obu partnerów.

No drugie, negocjacje na wysokim szczeblu w połączeniu z twardą postawą rządzących wobec podstawowych ogniw "Solidarności" tworzą mieszankę eksplozującą. Prezydium Komisji Krajowej wymaga dziś od związkowców frontowej dyscypliny, koniecznej przy prowadzeniu obrad dla umocnienia własnego stanowiska. Chodzi o odparcie zarzutu wysuwanego przez władze, że kierownictwo Związku nie panuje już nad sytuacją w kraju. W obliczu jednak rozlicznych konfliktów prowokowanych przez władze lub wywołanych przez ciem rozpoczyna, jak w Żyrardowie - dyscypliny takiej nie podobna było uzyskać. Wbrew więc apelowi KK przetoczyła się w różnych regionach kraju seria strajków głodowych, a i obecnie w różnych miejscach tła się zarzewia potencjalnych niepokojów i wystąpień.

Oświadczenia władz związkowych nie wychodzą na przeciw potrzebę pozytywnej działalności społecznej, nie mówią nic o tym, jakie działania doraźnie należałoby podjąć wysiłkiem członków "Solidarności". Coraz częściej natomiast władze krajowe wypowiadają się niejasno i mało konkretnie, mówiąc o potrzebie "jedności", "nieulegania napięciom i ekstremizmom", "rozważ" i "odpowiedzialności". Oświadczenia te nie trafiają w społeczne nastroje frustracji, tłumionej agresji, poczucia bezwyjściowości, wywołanych coraz bardziej pogarszającą się sytuacją gospodarczą i zaopatrzeniową. Realnie znaczą tyle, co wezwania rzeszy związkowców do passywności i spokoju. Trudno się zatem ludzi, by na dłuższą metę starczyć mogły za program pozytywny.

Po trzecie, od pierwszych niemal dni po powstaniu "Solidarności" następuje szybka polityzacja całego społeczeństwa. Świadomość konieczności rozwiązań strukturalnych, dotyczących samego systemu sprawowania władzy w kraju w naturalny sposób rodzi potrzebę refleksji politycznej wśród aktywnych działaczy i członków Związku. Granice przy tym między sferą aktywności społecznej i czysto politycznej ulegają w totalizmie głębokiemu zatarciu, byłoby przeło częściej nawiązywać, iż można wyznaczyć pole działania Związku bez angażowania się w problematykę polityczną. Narasta zatem potrzeba ideowej i politycznej identyfikacji wśród szerokich

krańców społeczeństwa. Dyskusja na Zjeździe "Solidarności", spory "pragmatyków" z "fundamentalistami", spory o strategię negocjacyjną, o granice kompromisu z władzą unaocznili to nader jasno.

Polityka jest sztuką możliwości. Wymaga zasad, celów i środków. Myślenie takie nie zawasze towarzyszy toczonym aktualnie dyskusjom, skąd też i wyrastają polityczne patologie dnia dzisiejszego. Jedną z nich stanowi radozny triumfalizm. Liczytuje się zatem hasła bezwarunkowej i pełnej niepodległości i demokracji, zerwania sojuszy wojskowych i gospodarczych, ostatecznego obalenia władzy komunistycznej - za nic mając pytania o drogi realizacji owych hasła i możliwości konsekwencji prób ich urzeczywistnienia. Drugą stroną triumfalizmu jest subtytuowanie tęsknot politycznych przez kult dla symboli. Polityka rozmiata się na emblematy: znaczki, flagi, nazwy ulic, karykatury rządców. Co gorsza, sublimuje niakiady w rejonie szaleństwa - rodzi nacjonalizm i antysemityzm /nie tylko nieestety wśród zwolenników "Grunwaldu"/, psychozy powszechnego spisku i prowokacji, albo też irrealne spory o problemy i programy anachroniczne już pół stulecia temu bez mała, czy nawet starsze. By nie być źle zrozumianym: nie mam nic przeciwko temu, by w każdym mieście ustanowić ulicę czy plac Piłsudskiego /lub Dmowskiego, jak kto woli/. Pragnę jednak rozwiać nadzieje tych, którzy wyobrażają sobie, że formy narodowego kultu świąt i pamiątek są już polityką czynną, że w muzeach leżą klucze do nowego ładu społecznego, nowej rzeczywistości politycznej. I tyle.

Konieczna jest nowa formuła aktywności społecznej obywateli - zorganizowanego, czynnego uczestnictwa w najważniejszych problemach narodu, czynnej i dynamicznej polityki. Głównym celem inicjatyw społecznych jest dziś RZECZPOSPOLITA SAMORZĄDNA. Rzeczpospolita wyrastająca z wysiłku organizacyjnego całego społeczeństwa, kształtowana od fundamentów ludzką pomysłowością i zaangażowaniem, wsparta na zasadzie podmiotowości i aktywności jednostki. Rzeczpospolitą tworzy samorząd pracowniczy, gwarantujący samodzielność przedsiębiorstwa, jego rynkową konkurencyjność oraz sprawiedliwy, powszechny podział dochodu wytworzonego. Rzeczpospolita tworzy wysiłki organizacyjne dla budowania struktur samorządu terytorialnego, jak właśnie Grupy Obywatelskie w regionie Małopolska. Rzeczpospolita Samorządna to również niezależność programowa i finansowa szkół wyższych, autonomia placówek oświatowych, niezawisłość sądownictwa. To swobodne inicjatywy gospodarcze, spółdzielcze i indywidualne. To system kontrolowany wielostronnie przez społeczne ruchy i porozumienia: konsumenckie, ekologiczne, pomocy penitencjarniej, instytucje charytatywne i cały szereg innych. To niezależność kultury, praktyczne wykorzystanie wolności słowa w literaturze, historii, socjologii i innych dziedzinach ludzkiego poznania. Także aktywność kulturalna i społeczna mniejszości narodowych, wspólnot terytorialnych, rozlicznych środowisk zawodowych. To wszystko należy do nas. Już teraz.

Z konieczności skracam ostatnie refleksje - wymagają one obszerniejszego omówienia, postawienia dalszych pytań. Sądzę więc, że w nieodległym czasie powrócę do tematu. Tym bardziej, że świadom jestem kontrowersyjności niektórych tez tu postawionych i mogę oczekiwać na głosy polemiczne. Najwyraźniej chyba czas na rzetelną dyskusję o trudnych problemach Związku i perspektywach ewolucji systemu w naszym kraju.

Lesław Małyszka

KRONIKA

KRAJ

23.11.81

W GDANSKU odbyło się posiedzenie prezydium KK. Tematem obrad była m.in. podwyżka cen benzyny, którą oceniono jako niezasadzoną ekonomicznie i potępiono jako niekonsumtowana ze Związkiem. Dyskutowano też sprawę kontroli nad eksportem żywności. Zaapelowano do związkowców z reg.nadgranicznych, aby zbierali dane dotyczące wielkości eksportu artykułów żywnościowych.

23.11.81

Komisja Wydziałowa NSZZ "S" Wydz.Welocowni i Stopów Metali Nieżelaznych hut "Szopienice" ogłosiła pogotowie strajkowe, żądając zaliczenia pracowników Huty do I kat.zatrudnienia, skrócenia czasu pracy, zwiększenia dodatków pieniężnych za szkodliwe warunki pracy.

24.11.81

o godz. 8.00 rozpoczął się strajk okupacyjny czynny pracowników Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego będących członkami "S" i 600 studentów. Strajk ma charakter solidarnościowy z WSI Radom i innymi strajkującymi uczelniami w kraju. Do akcji tej przyłączyło się także 250 alumnów z Seminarium Duchownego w Lublinie.

25.11.81

Ponownie podjęto strajk w Zakładzie Rolnym Lubogóra. Powodem jest nieusunięcie dyrektora Leśniewskiego, mimo gwarancji rozwiązania konfliktu przez KK.

25.11.81

W CHORZOWIE na dworcu PKP podczas plakatowania milicja używając pałek zatrzymała kilkanaście osób. Zarekwirowano samochód Zarządu Regionu. U jednej z poszkodowanych osób stwierdzono wstrząs mózgu. 26.11.br. zatrzymani zostali zwolnieni.

26.11.81

W WARSZAWIE zakończyła się kolejna tura rozmów między Komisją rządową, a przedstawicielami "Solidarności" nt. Społecznej Rady Gospodarki Narodowej. Strona rządowa stwierdziła, że nie może zaakceptować idei SRGN, przedstawiła natomiast projekt utworzenia Komisji Mieszanej. Byłaby ona ciałem opiniotwórczo-doradczym, a jej propozycje byłyby wiążące dla rządu tylko w przypadku jednomyślności członków komisji. Konkretnym ustaleniem jest oficjalna zgoda władz na kontrolę Związku nad zakupem, produkcją i dystrybucją żywności oraz art. reglamentowanych, z wyłączeniem magazynów rezerwy państwowych.

27.11.81

Komitet Strajkowy Wyższej Oficerskiej Szkoły Pożarniczej w WARSZAWIE, która strajkuje od 24.br. zwrócił się do dużych zakładów pracy z prośbą o opiekę i ochronę. 28.11. Komisja Międzyresortowa przerwała rozmowy, komunikując, że minister Spraw Wewnętrznych wystąpi do premiera o rozwiązanie WOSP. 30.11. Rada Ministrów wydała rozporządzenie podpisane przez gen. Jaruzelskiego o likwidacji WOSP. RM informując o decyzji rozwiązania WOSP, zaznacza, że osoby, które podporządkują się rozkazowi opuszczenia budynku szkoły, będą mogły ukończyć studia. Strajk trwa nadal, strajkujący mają zablokowane telefony i tlix. Wokół budynku stoją kordony MO i wojska. Przew. ZR MAZOWSZE stwierdził: "Traktując dążenia pracowników i studentów WOSP do zapewnienia tej uczelni właściwych warunków prawnych za w pełni uzasadnione. Szkoła broni przeciwko swojemu dotychczasowemu statusowi cywilnej szkoły wyższej". Zaproponował, by wobec decyzji MSW przekazać WOSP w gestię innego resortu albo też nadać jej status prywatnej szkoły wyższej finansowanej przez samorząd terytorialny.

27.11.81

Pierwsze czytanie projektu ustawy o szkolnictwie wyższym w Komisji Sejmowej. Obecni byli przedstawiciele "Solidarności", NZS, ZNP.

28.11.81

Podczas obrad w WSI RADOM delegacji pracowników i studentów z przdest. Rady Głównej SzWNit oraz Konferencji Rektorów wstępnie przedyskutowano propozycję przeprowadzenia nowych wyborów, które poprzedziłoby referendum nt. ich celowości. Protest jaki wzbudził projekt referendum, spowodował przełożenie rozmów na 1.12.br.

30.11.81

30 dni trwa strajk okupacyjny rolników w Siedlcach. Strajk poparli rolnicy z 45 województw. Protest dot. nierealizowania porozumień ustrzycko-rzeszowskich, wprowadzenia sprzedaży więzanej w proporcjach niekorzystnych dla rolników, podwyższenia składek PZU bez konsultacji, brak autentycznego samorządu wiejskiego.

30.11.81

Nadzwyczajne posiedzenie OKZ NSZZ RI zaleciło zawieszenie lokalnych strajków okupacyjnych podjętych po 21.br. Uchwała stwierdza, że KS winny się rozwiązać dopiero po zrealizowaniu najpilniejszych postulatów miejscowych.

MAŁOPOLSKA

23.11.81

Członkowie "S" PP "Polmozyt" w Krakowie zebrałi na pomnik Żołnierzy AK w Krakowie kwotę 45.744zł oraz na pomnik Powstania Warszawskiego 4.331zł.

24.11.81

Z inicjatywy Sek. Warunków Życia ZR odbyło się spotkanie z v-prezydentem J.Nowakiem w sprawie przekazania

garaży budowanych dla KK PZPR na potrzeby Woj.Kol. mny Transportu Sanitarnego, które jak dotąd pracuje w skandalicznych warunkach lokalowych. Ostateczna decyzja zapadła najpóźniej do 5.12.br. ZR postawił warunek, że wszystkie ustalenia muszą zapadć przed oddaniem garaży do użytku.

24.11.81

W Urzędzie Miasta Krakowa odbyła się narada wa. sprzedaży towarów strajkowych. Obecni czł.przedydium ZR i przdest.zakładów pracy, które na mocy decyzji prezidenta za dodatkową produkcję miały otrzymać strajkowe towary /łódki, pralki, telewizory/. Delegaci zakładów odrzucili taką możliwość nabywania towarów. Prezydent Janczarecki uznał społeczne negatywne skutki w/w decyzji i uchylił ją.

25.11.81

W Urzędzie Miasta odbyło się robocze spotkanie czł.przedydium Małopolska, v-prezydenta Janczareckiego i przedstawicieli władz terenowych woj.krakowskiego. Tematem spotkania była sprawa ujednolicenia zasad reglamentacji w reg.Małopolska, zasady zaopatrzenia ludności w okresie świątecznym oraz współdziałanie w zakresie kontroli.

26.11.81

Zabranie ZR Małopolska. Podjęto 3 uchwały - "Aktualności" nr 64, ustalono termin WZD na 13.12.81, został wybrany naczelny redaktor "Tygodnika Małopolskiego" /M.Kozłowski/, Zarząd polecił przedydium powołać Reg.Komisji Współpracy NSZZ "S" z NSZZ "S" RI /sprawę koordynuje A.Borzęcki/. Na roboczym spotkaniu RKW z przedydium ZR dnia 1.12. przychyłono się do wniosku RKW o przesunięcie terminu WZD na połowę stycznia.

26.11.81

KZ MPK w Krakowie podjęła uchwałę popierającą działalność "S" w Wojskowych Zakładach Remontowych, oświadczając również, że wszelkie szykany "Solidarności" w WZR będą traktowane jako godzące w interesy "S" w obu zakładach.

26.11.81

MPK i KRW wydały oświadczenia popierające słuszne żądania strajkujących studentów.

26.11 - 27.11.81

Strajk właściwy Komisji Zakładowych "Solidarności" szkół wyższych w Krakowie.

29.11.81

W Krakowie uroczystość obchodzono "Dzień Wolności i Praw Człowieka". Kilka tysięcy mieszkańców Krakowa wzięło udział w mezy św. na Wawelu i wiece na Rynku. Celem imprezy zorganizowanej przez KOWZP było zamianowanie protestu społeczeństwa przeciwko łamaniu praworządności.

30.11.81

Odbył się wiec członków "S" MPK w Krakowie i przdest. MKS studentów. Uczestnicy wiecu proklamowali 7.12.81 24-godzinny strajk MPK-Zajeźdnia w Czyżynach jako wyraz poparcia dla studentów.

Komitet Obrony Więzionych za Przekonania informuje o zebraniu w dn.4.12.81 w PRK 9 ul.Bogacki 3, godz.16.00

/M2/

Rezolucje-marsz ku wolności

Kraków, dn. 29.11.1981 r.

SEJM Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Mieszkańcy Krakowa zebrani na Wiercu w 151 rocznicę Wolnościowego zrywu Narodu Polskiego w dniu 29 listopada 1981 r. ogłoszonego w tym roku przez Krakowski Komitet Obrony Więzionych za Przekonania DNIEM WOLNOŚCI I PRAW CZŁOWIEKA.

Prawo do wolności osobistej stanowi jedno z najstarszych uprawnień obywatelskich w Polsce, ponieważ od czasu kiedy Władysław Jagiełło pisał swoje "Nikogo nie będziemy więzić bez wyroku sądowego" minie wkrótce lat 550.

Kierując się nadzwyczajną potrzebą zwartości i stanowczości całego Narodu Polskiego w Walce o ocalenie publiczne i narodowe oraz pragnieniem Polaki sprawiedliwej, wolnej silnej i niepodległej - powołując się na: przyrodzone prawa do wolności i godności, historię Narodu Polskiego, Powszechną Deklarację Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych, Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, oraz Porozumienia z Sierpnia 1980 roku, a także w oparciu o obowiązujące w PRL pozostałe, akty prawne i umowy społeczne gwarantujące obywatelom w o l n o ś ć

najdowolniejszą i suwerenność i Państwu nie -
podległość w ramach walki z represjami za
przekonania i za niezależną działalność społeczno-
polityczną w PRL 2 A D A M Y:

1. Natychmiastowego zaprzestania represji policyj-
no-sądowych za działalność związkową, społeczną i
polityczną,
2. Natychmiastowego uchylenia aresztu tymczasowego
i anulowania aktu oskarżenia wobec Roberta Leszka
Moczulskiego, Romualda Szeremietiewa, Tadeusza Stań-
skiego i Tadeusza Jandziuszaka,
3. Natychmiastowej rewizji wyroku sądowego skazują-
cego braci Jerzego i Ryszarda Kowalczyków na 25 lat
więzienia i ich uwolnienia,
4. Natychmiastowego zaprzestania dyskryminacji i re-
presji wobec niezależnego ruchu związkowego i człon-
ków tego ruchu,
5. Natychmiastowego zaprzestania dyskryminacji i re-
presji wobec uczestników ruchu opozycji demokratycz-
nej powstałego po czerwcu 1976 r.,
6. Natychmiastowego zaprzestania przez PZPR po ni-
żenie i opluwaniu NARODU POLSKIEGO
kłamliwej propagandy w TV i innych środkach masowego
przekazu,
7. Pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sprawców
zbrodni popełnionych w czerwcu 1956 r., grudniu
1970 r. oraz wszystkich innych zbrodni i represji wo-
bec niezależnego zawodowego ruchu związkowego i człon-
ków tego ruchu,
8. Przeprowadzenia weryfikacji wszystkich procesów
politycznych od 1944 roku do chwili obecnej, zreha-
bilitowanie niewinnie skazanych, wypłacenie odszkodowa-
nia ofiarom lub ich rodzinom, pociągnięcie do odpo-
wiedzialności karnej pracowników wymiaru sprawiedli-
wości biorących udział w sfałszowanych procesach oraz
ich politycznych mocodawców,
9. Dokonania nowelizacji całego systemu prawa obo-
wiązującego obecnie w PRL - w oparciu o Powszechną
Deklarację Praw Człowieka, Międzynarodowy Pakt Praw
Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy
Pakt Praw Gospodarczych Społecznych i Kulturalnych
zgodnie z duchem Porozumień sierpniowych,
10. Przywrócenie praworządności i równości wobec
prawa m.in. poprzez ogłoszenie szerokiej amnestii,
11. Oddanie systemu więziennictwa w PRL pod kontro-
lę społeczeństwa,
12. Zniesienie kary śmierci.

Podstawowym warunkiem spokojnego życia i wydajnej
pracy jest poczucie sprawiedliwości, bezpieczeństwa
i ładu społecznego.

Wierzymy, że nasza spokojna i godna manifestacja
odnieść skutek. W przypadku niespełnienia naszych
żądań podejmujemy wszelkie dostępne prawem działania
na rzecz realizacji wysuniętych postulatów i uczy-
nienie z Polski Kraju będącego w pełni w o l-
nym i niepodległym

TASZYJCZYK

Losy ustawy o szkolnictwie wyższym

W listopadzie 1980 zawarte zostało porozumienie Związku
z rządem, na mocy którego Minister NSZWit zobowiązał się
poważnie reprezentatywną Komisję dla opracowania projektu
ustawy, poddania go społecznej konsultacji, a następnie
przedłożenia Ministrowi. Przyjęty kalendarz prac przewi-
dował wnieście projektu do Sejmu w sesji wiosennej,
tak, aby rok akademicki 1981/82 rozpoczął się pod rządami
nowej ustawy. NSZZ "S" reprezentowany był w Komisji
Kodyfikacyjnej przez 10 osób. Delegacja ta, wychodząc z
założeń, że brak jest pełnego stanowiska Związku w
przedmiocie ustawy przyjęła zasadę, że bierze udział w
pracach, ale głosować nie będzie, aby nie utrudnić Zwią-
zkowi zajęcia stanowiska względem projektu.

Pierwsze wersje Komisji Kodyfikacyjnej nie uzyskały
specjalnego poklasku w środowisku. Trwały jednocześnie
prace zespołów wielu szkół wyższych. Ogólnopolska narada
szkół wyższych NSZZ "S" zleciła środowisku krakowskiemu
opracowanie materiału porównawczego, obejmującego postu-
laty rozmaitych szkół i zespołów autorskich. Materiał
ten sporządzony został w Krakowie na przełomie grudnia
1980 i stycznia 1981. Były to tezy do ustawy, zawierają-
ce szereg rozwiązań wariantowych / niekiedy do 12/.
Rezerwane do KZ szkół wyższych stały się one następnie
podstawą wypracowania stanowiska w sprawie ustawy. Klu-
czowe znaczenie miała tu styczniowa narada uczelni w Fo-
litechnice Warszawskiej. Rozpatrzono tam szereg kwestii
spornych, wydany został komunikat. Środowisku krakowski-
mu polecono opracowanie i przeprowadzenie ankiety wśród

związkowców szkół wyższych w celu uzyskania opinii w
najbardziej kontrowersyjnych kwestiach. Iwona zos-
tała także pięćosobowa grupa redakcyjna, która w opa-
rciu o wyniki ankiety i komunikat z narady miała za za-
danie opracować związkowy projekt ustawy. Grupa ta wy-
konała zadanie do końca marca, przy czym ze względu, że
Komisja Kodyfikacyjna w końcowym etapie swych prac po-
służyła się, jako bazowym projektem UJ - również zwią-
zkowa grupa redakcyjna przyjęła ten projekt jako podsta-
wę pracy. Umożliwiło to łatwe wypunktowanie zarówno
zgodności, jak i rozbieżności stanowisk w kwestiach
szczegółowych.

Mimo panującego w kraju napięcia, pod koniec marca
odbyła się w AGH w Krakowie kolejna narada szkół wyższych
NSZZ "S", gdzie zatwierdzono projekt i protokół rozbież-
ności. Zakładano, że prezentacja stanowisk będzie nadal
możliwa, a grupa redakcyjna uwzględnić będzie wnioski
różnych środowisk. Ministerstwo podjęło tak zwane opar-
cowanie legislacyjne, co ostatecznie doprowadziło się
do prac w zespołach roboczych Komisji Kodyfikacyjnej
z udziałem przedstawicieli grupy redakcyjnej NSZZ "S"
ZNP i Ministerstwa. Prace te przyczyniły się do uwzględ-
nienia szeregu poprawek Związku. Wersja projektu ustawy
z 11 czerwca była istotnie bliższa stanowisku Związku
od poprzednich. Po zakończeniu prac projekt z 11. VI.81
miał być poddany uzgodnieniom międzyresortowym, a nastę-
pnie opracowaniu legislacyjnemu. Oprócz jednej narady
roboczych rozmów z innymi resortami nie było. Zaczęły
się natomiast manewry zmierzające do zmiany projektu u-
zgodnionego przez powołaną przez Ministra Komisję. Po-
legały one najpierw na wprowadzeniu wariantów Ministra,
następnie zaś na uwzględnieniu tych właśnie wariantów
i nasileniu zmian "opracowaniem legislacyjnym".

W tej właśnie sytuacji kolejna narada szkół wyższych
w Poznaniu zajęła stanowisko żądające wniesienia do
Sejmu wariantu z 11. czerwca bez zmian, natomiast stano-
wisko Związku prezentowane miało być właśnie w trakcie
prac sejmowych. Tym samym Związek zrezygnował z rozmów
z rządem na temat wnoszonego do Sejmu tekstu.

Wpłynął on do Sejmu i 27.11.81. odbyło się pierwsze
czytanie w połączonych Komisjach Nauki oraz Prac Usta-
wodawczych. Posiedzenie prowadził J. Janowski oraz
poseł Zakrzewski. Minister Nawrocki i podsekretarz stanu
w URM prof. Rybicki /1/ referowali zastrzeżenia
rządowe. Ich skróty przedstawił oddzielnie /"Goniec"
nr 54/. Przedstawiciele rządu zawarli w podkęcie gro-
dzą forsowanie specjalnej ustawy o kompetencjach mini-
stra, gdyż rzekomo projekt pomija ten temat. Tymczasem
projekt ogranicza kompetencje ministra względem samo-
rządnych szkół wyższych oraz w stosunku do Rady Głównej
Nawrocki stwierdził też, że strajki są "bezsensowne",
gdyż projekt właśnie wpłynął do Sejmu. Zapełniam milcze-
niem pominięciem spraw Radonia i Szkoły Pożarnictwa. Zarów-
no minister Nawrocki jak i poseł Szczepański rozwiedli
się nad rozbieżnościami, jakie powstały pomiędzy różnymi
szkołami, co miało usprawiedliwiać opóźnienia toku
prac. Rybicki wyraził np. opinię, że skró Nawrocki
objął tekę ministra w czasie, gdy sprawa była aktualna,
to musiał mieć "czas, by się z nią zaznajomić".

Obronę merytoryczną projektu przeprowadził prof.
Resich, odpierając praktycznie wszystkie zastrzeżenia
rządowe. Wielu posłów nie podzieliło opinii rządowej o
bezsensowności niepokoju społecznych, wyrażając zda-
nie dokładnie przeciwnie. Z kolei posełowie Bukowski,
Klaffkowski oraz Wojna podkreślali, że Sejm nie może
pracować w warunkach nacisku, wyrażając brak umię-
tności rozróżnienia między przyczyną i skutkiem. Poseł
Bukowski uznał stanowcze, ale utrzymane w spokojnym
tonie wystąpienie delegata NZS za niezgodne z oby-
czajami sejmowymi. Do najdawniejszych zaliczyć wypa-
da wystąpienie posła Koszarowskiego z Warszawy, który
wykazał kompletne niezrozumienie problematyki środo-
wiska.

Oprócz posłów występowali przedstawiciele ZNP, NZS,
SZSP, Episkopatu i konferencji rektorów.
Powołano wspólną podkomisję obu komisji sejmowych
do spraw ustawy pod przewodnictwem J. Janowskiego.
Obrady plenarne zakończył poseł Jan Janowski. Stwier-
dził on m. in., że do Sejmu napłynęło wiele teleków
i listów w sprawie ustawy. Nacisk społeczny na Sejm
określił jako korysny i raczej pozytywny dla Sejmu.
Przećwił sformułowaniu takim zaprezentował R. Woj-
na na posiedzeniu podkomisji, groząc ustąpieniem z
prac komisji, jeśli przewodniczący nie zmieni zdania.
Po wyjaśnieniu posła Zakrzewskiego / "Janowskiemu
chodziło o zainteresowanie społeczne raczej, niż
nacisk"/, Wojna zastrzeżenia wycofał.
Postanowiono powołać szereg zespołów roboczych: ds. ustre-
ju szkoły, studiów i studentów, pracowników oraz ogólny.
W pracach zespołów brać będą udział przedstawicieli
Związków.

T. Syryjczyk.

PRZEMÓWIENIE

W. SIKORY NA POŚWIECENIU SZTANDARU W KRH

Pośród moich wszystkich dotychczasowych wystąpień publicznych - dzisiejsze wystąpienie jest dla mnie najważniejsze. Odcyduje o tym waga spraw jakie nam państwu do przekazania, ranga miejsca, w którym przemawiam i doniosłość dzisiejszej uroczystości.

Mając niewiele czasu na przygotowanie dzisiejszego wystąpienia o czuję jednocześnie odpowiedzialność spoczywającą na mnie za każde wypowiedziane tu słowo. Zdecydowałem się pominąć względy estetyczne i skoncentrować się na treści tego co mam tu dziś do przekazania. Wybaczenie.

Sporo już czasu minęło od sierpniowych strajków, których owocem były porozumienia z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia. Porozumienia te nie znalazły dotąd odbicia w strukturach władz publicznych i systemu przedstawicielskiego. Nie zrealizowano do tej pory wspomnianej efektywnej kontroli społecznej nad decyzjami władz. Zasady niezależności i samorządności ruchów społecznych o charakterze moralno-ekonomicznym, światopoglądowym itp. nie uzyskały gwarancji instytucjonalnych. Nie udało się przywrócić dobrych obyczajów w systemie prawnym państwa, których jednym z najważniejszych źródeł jest rzeczywistość niezawisłości sądów.

Ten stan ma wiele przyczyn. Należą do nich: uparta i bezkompromisowa walka wielu ludzi z aparatu władzy przeciwko jakimkolwiek reformom - walka, wygrana której byli oni skłonni bez wahania ryzykować losem całego kraju; odpowiedzialna i ostrożna postawa "Solidarności", która przez cały czas swojego istnienia zdawała sobie sprawę z odpowiedzialności jako nie jej spoczywa - dodajmy - odpowiedzialności ogromnej; wreszcie - co jest bardzo istotne - brak politycznego i administracyjnego doświadczenia działaczy "Solidarności" - pod tym względem okres czasu jaki upłynął od "Sierpnia" przyniósł nam znaczne postępy. Wiele się nauczyliśmy i jesteśmy znacznie lepiej przygotowani do zadań jakie nieoczekiwanie przed nami stanęły przed ponad rokiem.

Sabotowanie przez władze drogi reform i naszej nieumiejętność z nią walki spowodowały, że kraj nasz stanął obecnie w obliczu najcięższego kryzysu. Wkróciliśmy w okres, kiedy nie możemy już dłużej czekać, w którym muszą się rozstrzygnąć i to na długie lata najważniejsze dla naszego życia sprawy. Władza też powoli uczy się funkcjonować w społeczeństwie ludzi wolnych.

Władze zaczynają też rozumieć potrzebę porozumienia narodowego dla rozwiązania dręczących nasz kraj problemów ekonomicznych i innych. Oczywiście władza rozumie porozumienie społeczne po swojemu i pragnie nadać mu sens dla siebie korzystny. Jednak obecnie nie wszystko już na szczęście od niej zależy. Społeczeństwo posiada obecnie zupełnie nowe możliwości działania, z których jeszcze wczoraj w masowej skali korzystało. Okres czasu jaki upłynął od "Sierpnia" pozwolił mu bowiem nauczyć się roli partnera i przeciwnika władzy.

Dlatego ostatnie spotkanie trójstronne Prymusa Glempa, Premiera Jaruzelskiego i Przewodniczącego Wałęsę mamy prawo traktować jako spotkanie dla kraju i narodu korzystne. Spotkanie to zapewniło bowiem niezbędny do załatwienia problemów, które przed nami stoje klimat, stworzyło też nową sytuację psychologiczną. Mówi się dziś o spotkaniu wielkiej trójki itp. rzeczy. Oznacza to, że w opinii społecznej, a także w opinii wielu przedstawicieli aparatu władzy partia straciła monopol władzy i musi pogodzić się z wpływem na kierunek działań rządu pozostałych dwóch partnerów trójstronnego spotkania - Kościoła i "Solidarności". Jak wie lki będzie ten wpływ zależy od nas od naszej postawy i od naszej mądrości. To się właśnie teraz w ciągu najbliższych tygodni może zdecydować.

Jak wiadomo w Urzędzie Rady Ministrów rozpoczęły się rozmowy między przedstawicielami władz, a delegacją "Solidarności". Pragniemy w tych rozmowach poruszyć szereg zasadniczych tematów. Są to:

Społeczna Rada Gospodarki i Narodowej i Związkowa Kontrola Społeczna.
Dostęp społeczeństwa do środków masowego przekazu.
Reforma gospodarcza i wychodzenie kraju z kryzysu, ceny i rekompensaty.

Samorządy terytorialne i wybory do rad narodowych.
Przewodność i reforma sądownictwa
Zagadnienie współdziałania władzy i Związku w sprawie przetrwania zimy i rozwiązania najpilniejszych problemów bieżących.

To są konkretne sprawy, które naszym zdaniem stanowią najważniejszą treść porozumienia narodowego. Nie może ono być bowiem porozumieniem beztreściowym - porozumieniem pozornym. Nie może również porozumienie prowadzić do utworzenia jeszcze jednej struktury na wzór skompromitowanego ostatecznie Frontu Jedności Narodu. Porozumienie nie może też być porozumieniem zawartym na górze przez najwyższe władze związkowe i państwowe. Musi być ono budowane na dole przez konkretnych ludzi - stawiających sobie konkretne cele. Nie można bowiem rozpoczynać budowy domu od stawiania dachu. Wiele dotychczasowych porozumień to były właśnie takie dachy bez ścian i fundamentów. Aby tego rodzaju porozumienie z władzą zawrzeć musi Związek dysponować społecznym konkretem, który będzie mógł się oprzeć w swej walce o korzystne porozumienie. Inaczej mówiąc Związek musi posiadać w rozmowach z władzą przygotowania nie tylko teoretyczne ale i praktyczne. Gdybyśmy bowiem w rozmowach jedynie argumentację się posługiwali, przegralibyśmy ją, chociaż nasze argumenty były najsilniejsze. Nasz kontrpartner dał już wielokrotnie dowody, że ze słusznością potrafi nie liczyć się wcale.

Tak więc niezależnie od tego jak zostanie potraktowani w rozmowach, podejmiamy w tematach, które będą przedmiotem różnych kroków praktycznych.

W sprawie samorządów terytorialnych, który to temat prezydent KK powierzył do rozpracowania właśnie Małopolce, a prowadzenie rozmów z władzami nie obojętnie czynimy od dłuższego czasu przygotowanie do utworzenia silnych grup obywatelskich. Wiele takich grup już w Małopolce powstało. Przygotowują one własne lokalne programy wyborcze i atakują się realną siłą w wyborach do rad narodowych szczebla podstawowego. Jeśli władza nie dojdzie z nami do korzystnego dla społeczeństwa porozumienia, grupy te będą w stanie zorganizować bojkot wyborów i zapewnić wiarygodne dane na temat jego wyniku. Opracowaliśmy też w Małopolce odczynając wyborcze dla szczebla podstawowego i poczyniliśmy wiele kroków przygotowawczych, aby podobne inicjatywy społeczne były cały kraj. Idziemy więc do rozmów na temat samorządu terytorialnego przygotowani na wszelkie możliwe ewentualności i władza będzie się z tym naszym praktycznym przygotowaniem liczyć.

Podobnie ma się sprawa ze Społeczną Radą Gospodarki i Narodowej. Byłaby to jak wiadomo Rada, która posiadając zaufanie społeczeństwa mogłaby kontrolować rząd i współdziałać z jego polityką gospodarczą. Gdyby rząd podał się tego rodzaju kontroli dowiódł by swojej uczciwości i swojej dobrej woli, a Rada z pewnością mu społeczną wiarygodność w ten sposób rząd mógłby pozwolić sobie na niepopularne a konieczne dla wyprowadzenia kraju z kryzysu kroki. Wszyscy bowiem mieliby prawo uważać, że kroki te podyktowane są rzeczywistą sytuacją ekonomiczną, a nie są jedynie sposobem przetrwania na barki społeczeństwa odpowiedzialności za systemowe błędy ekonomiczne.

Rada zagwarantowałaby społeczeństwu pewność, że istnieje czynnik społeczny, który jest w stanie skutecznie przeciwstawić się interesom państwowej biurokracji, która zupełnie dotychczas sparaliżowała reformy gospodarcze i wpędziła nasz kraj w kryzys, z którego dziś z takim trudem szukamy wyjścia.

Podobnie - praktycznie i kompleksowo musimy zacząć traktować sprawę dostępu społeczeństwa do środków masowego przekazu, kwestię samorządu robotniczego, samopomocy społecznej itp.

Strajki są dla naszego Związku bardzo obecnie niewygodną formą walki. Niestety od dłuższego czasu wiele zakładów pracy atakuje wbrew zażyczeniu KK, a wiele sekcji branżowych wbrew jej zakazom. Destrukuje one w ten sposób ważniejszy argument naszemu przeciwnikowi.

Ostatnio w dzisiejszej decydującej walce o kształt naszej Ojczyzny potrzebna jest Związkowi szczególna dyscyplina - potrzebna jest świadomość i dobrowolna podporządkowanie Komisji Zakładowych i sekcji branżowych Komisji Krajowej i jej prezydium. W pewnych sprawach takiego podporządkowania wymaga od nas statut, w innych zrozumienie strategicznej konieczności i względ na solidarność, która nie

c.d. str.6.

Proponycje dla ZAKŁADOWYCH KOMISJI REWIZYJNYCH

Proponycje poniższe opracowane zostały na podstawie dyskusji, które odbyły się w dniach 6 i 20 listopada br. przy udziale przedstawicieli Regionalnej KR oraz Zakładowych KR szeregu większych zakładów pracy Regionu. Stanowią one przede wszystkim próbę wyjaśnienia wątpliwości, jakie się w trakcie tych dyskusji wyłoniły, i w związku z tym powinny się okazać realną pomocą w poczynaniach ZKR.

1. ZKR powinna rozpocząć swą działalność od uchwalenia własnego regulaminu. Punktem wyjścia dla sformułowania takiego regulaminu są przede wszystkim odpowiednie paragrafy Statutu Związku /§21, §25, §26/. ewentualnie także odpowiednie uchwały Walnych Zebrań Delegatów wszystkich szczebli /od zakładowego w górę/ i akty normatywne wydane przez właściwe organa Związku. W praktyce pracę nad ułożeniem regulaminu może Kolegom ułatwić zapoznanie się z wyborem analogicznych postanowień RKR, opublikowanym w "Gońcu" nr. 50. Nie należy jednak zapominać, że nie każde zadanie RKR znajduje swój odpowiednik w zadaniach ZKR, a także, że wszyscy kłopoty dopiero podwaliny pod naszą działalność, którą udoskonalamy w przyszłości właśnie drogą wymiany doświadczeń z poszczególnymi ZKR.

2. Sprawa wielkiej wagi jest dla ZKR zapewnienie sobie stałego dostępu do tekstów wszelkich uchwał KZD ze Statutem na czele, uchwał Zjazdów Delegatów Regionu, Komisji i Zarządu Regionalnego /a także Walnych Zebrań związkowców zakładu oraz samej KZ/. Zadaniem odpowiednich władz Związku będzie dopilnowanie, aby teksty uchwał wyższych szczebli były publikowane w dostatecznej liczbie egzemplarzy i w porę docierały do zakładów pracy. W obrębie zaś zakładu za właściwy obieg informacji odpowiedzialna jest KZ; na one ciążą nad tym, aby żaden członek Związku nie był pozbawiony możności zapoznania się zarówno z materiałami nadanymi z zewnątrz, jak też i z lokalnymi; z kolei ważnym zadaniem jest kontrolowanie KZ również i w tym zakresie.

3. Zmiał w Statucie, uchwalone przez KZD, poszerzyły m.in. znacznie uprawnienia Komisji Rewizyjnych. RKR zobowiązuje się szczególnie zadbać o należyte rozpowszechnienie wspomnianych uchwał. Gdy jednak ZKR spotka się w swej działalności z oporem ze strony KZ niedostatecznie poinformowanej, że najpilniejszy swój obowiązek powinna uznać pisanie zwrócenie uwagi KZ /jak zresztą i wszystkich członków Związku w zakładzie/ na podjęcie prawnej swoich działań.

4. Uprawnienia Komisji Rewizyjnych nie dotyczą kwestii merytorycznych. Żadne uchwały podjęte prawidłowo, tj. w zgodzie z usutalonym trybem obradowania i głosowania, nie może być przedmiotem krytyki ze strony KR - obowiązkiem natomiast KR jest czuwanie nad tym właśnie, aby uchwały były prawidłowo podejmowane. W związku z tym przedstawiciele ZKR powinni być bezwarunkowo obecni na każdym posiedzeniu KZ i w razie potrzeby zabierać głos w kwestiach formalnych, przeciwdziałając powstawaniu nieprawidłowości w toku obrad, a zwłaszcza nieprawidłowemu podejmowaniu wiążących postanowień. /Tu należy zaznaczyć, że KZ winna w swej działalności kierować się przede wszystkim uchwalonymi przez siebie regulaminem, ZKR zaś oceniać je głównie pod kątem ściśłego przestrzegania tego regulaminu/. Powinno też ZKR zapobiegać uchwalaniu przez KZ czegokolwiek, co pozostaje w sprzeczności z postanowieniami aktualnie w Związku obowiązującymi, poczynając od postanowień Statutu, a kończąc na uprzednich postanowieniach także samej KZ /por. pkt 2/. Gdyby jednak uchwała tego rodzaju została podjęta, ZKR winna zwrócić na tę okoliczność uwagę KZ, a w razie potrzeby Walnemu Zebrań miejscowych związkowców; w krajowych wypadkach ze właściwą reakcją ZKR należałoby uznać powiadomienie przez nią Zarządu Regionu o wejściu w życie lokalnej uchwały sprzecznej z uchwałami wyższych szczebli /co nie znaczy, że Zarząd ma prawo taką uchwałę anulować/.

5. ZKR powinna się dążyć do KZ ustalenia dla każdej uchwały konkretnego terminu jej wykonania i konkretnych osób za to wykonanie odpowiedzialnych, i stosownie do tych ustaleń przeprowadzać ściśle kontrolę realizacji uchwał. Uchwały długoterminowe, wymagające całego szeregu kolejnych działań, powinny być kontrolowane także w trakcie realizacji.

6. Wszelkie spostrzeżenia ZKR na temat usterek w działaniach KZ - zawsze tylko w sensie niezgodności tych działań z jakimkolwiek obowiązującym posta-

nowieniem - powinny być natychmiast formułowane na piśmie i komunikowane nie tylko samej KZ, ale i wszystkim związkowcom zakładu /powielanie pisma, tablice informacyjne, radiowęzeł itp./ 7. W wypadku uporczywego lekceważenia opinii ZKR przez KZ wgl. poszczególnych jej członków, ZKR winna przedłożyć sprawę do rozpatrzenia Nadzwyczajnemu Walnemu Zebrań miejscowych związkowców, oni zaś /a nie ZKR/ mają prawo ewentualnie odwołać tych, których uprzednio wybrali. 8. Wobec powtarzających się wypadków zwracania się do Komisji Rewizyjnych w sprawach personalnych wypadki osobno wspomnieć, że Komisje te nie są powołane do ich rozpatrywania /sprawy personalne należą do merytorycznych/. Aktualnie obowiązujący Statut Związku nie przewiduje żadnych stałych zespołów w rodzaju Sądów Koleżeńskich i dlatego w razie potrzeby sprawy personalne bywają rozpatrywane przez KZ. /Tęże gdy w wyniku działań kontrolnych ZKR - np. przy kontroli realizacji uchwał, zob. pkt 5 - pojawią się sprawy dyscyplinarne, są one kierowane do KZ/. Często właściwym wyjściem może się okazać powołanie doradźnej komisji dla zbadania konkretnej sprawy - należy to do uprawnień miejscowego Walnego Zebrań. Na ZKR zaś ciąży tu szczególnie doniesienie owałzek do pilnowania prawidłowości utworzenia takiego zespołu i skontrolowanie poprawności jego postępowania /udokumentowanie zarzutów, wysłuchanie oskarżonego itp./.

c.d. ze str. 5 - Przemówienie Sikory. pozwala na podporządkowanie dobra poważniejszego interesu partycypacyjnego i branżowego.

Dla "Solidarności" i jej działacze skończyła się era amatorska. Przyszedł pora na dojrzałe zawodownictwo. Musimy przywrócić się do atencji nie trwających trzy rundy bój z władzami, ale do ciężkiej zawodowej siołki na 500 rund. Musimy nauczyć się zawierać z władzami umowy w drobnych sprawach - umowy dobrze przygotowane - umowy na poziomie lokalnym i rozliczać władze lokalne z realizacji tych umów. Dotychczas umieliśmy głównie strajkować. To było najłatwiejsze, to było potrzebne i słuszne. Obecnie wiele się już nauczyliśmy i musimy wejść w skomplikowany system walki - taki jaki toczy z władzą opozycja w krajach demokratycznych. Porozumienie, które jest obecnie i będzie nadal negocjowane w Warszawie jest w wielkim stopniu zależne od tego jaką aktywność i wyśrodek wykaże niższe i średnie szczeble naszego Związku. Poza tym musimy pamiętać, że struktury, które zbudujemy będą gotowymi strukturami na przyszłość. Gdy stworzymy te struktury władza przekona się, że wszelkie próby zwolnienia społeczeństwa są bezcelowe. Władza musi wiedzieć, że posiadamy rzeczywistą kontrolę, że posiadamy racjonalistę i uzbrojone w program i metody jego realizacji grupy obywatelskie w terenie, że posiadamy rzeczywiste wpływy wśród dziennikarzy, sądziów, że umiemy sami załatwić wiele spraw. Potrzebna jest obecnie już nie cierpliwość bo tej wykazaliśmy dość, ale potrzebny jest czyn, potrzebne jest działanie. Jednak działanie to nie może być działaniem ludzi, którzy umieją jedynie mówić władzy - nie. To musi być działanie pozytywne - działanie ludzi, którzy mówią tak - mówią tak nie władzy, ale swoim kolegom z którymi razem realizują konstruktywny program. Innymi słowy potrzebne jest nas działanie państwowotwórcze - państwowotwórcze wbrew istniejącej i niedostatecznie wyposażonej w dobrą wolę władzy. Musimy akonstruować sami samorządną i niezależną Rzeczpospolitą i stworzyć ją stopniowo, ważnym i nieustającym wynikiem naszych ręk. Wysiłek, który kierowany będzie odpowiedzialnym sercem i mądrą głową.

Tu w Hucie Lenina te słowa nie są może tak potrzebne jak gdzie indziej. Tu w Hucie Lenina postępujemy zgodnie z zasadami, które dziś przedstawili. Macie wspaniałe działające samorząd pracowniczy, macie rozwinięte inicjatywy społeczne, rozpoczynacie właśnie prace nad samorządem terytorialnym, macie też osiągnięcia w dziedzinie przełamania monopolu państwa na środki masowego przekazu i w dziedzinie samopomocy społecznej. Jednak może właśnie dlatego te moje słowa są tutaj potrzebne. Są one bowiem potwierdzeniem zwycięstwa w skali całego kraju koncepcji, która w naszym zakładzie pracy znalazła sobie miejsce od początku istnienia "Solidarności". Stąd też słowa moje będą miały odpowiednią nośność i odpowiednią wagę, bo stać za nimi będzie Ważne wielkie dzieło. Chyć cois przed tym szatanem, który dziś powięścił. Widzę w niej symbol Ważnej pracy duchowej którą podziwiam i obserwuję od dawna i której od dawna się uczę podobnie jak wielu innych związkowców w kraju. Niech żyją hutnicy!

SPRAWA POLSKA W I WOJNIE SWIATOWEJ

1918

(III)

4 stycznia

Prezydent Wilson wydaje kolejne orędzie, w którym w 14 punktach przedstawia cele wojenne Ameryki. 13 pkt. poświęca państwu polskiemu: ".../ która winna obejmować ziemię zamieszkałą przez ludność bezspornie polską, nieść zapewniony wolny dostęp do morza, jego niezawisłość polityczną, gospodarczą, oraz całość terytorialną winna być zagwarantowana układem międzynarodowym."

9 lutego

Utworzone po rewolucji lutowej 1917 r. w Kijowie Ukraińska Rada Centralna opowiada się za powstaniem republiki autonomicznej w granicach Rosji. Po przewrocie listopadowym 1917 r. Rada proklamuje niezależną Ukraińską Republikę Ludową. W odpowiedzi na to bolszewicy zajmują Kijów i powołują ukraiński "czerwony rząd" z Kociubińskim, później Rakowskim na czele, tak właśnie realizując dekret o samostanowieniu narodów Rosji. Tworzące dopiero swą strukturę państwową i wojskową państwo ukraińskie, czując się zagrożonym zwraca się o pomoc do Niemców. 9 lutego w Brześciu dochodzi do oddzielnego układu między Ukrainą, Austrią i Niemcami. W zamian za ogromne świadczenia żywnościowe Ukraina otrzymuje Chełmszczyznę, część Podlasia i Galicję Wschodnią. Fakt ten wywołuje falę oburzenia w społeczeństwie polskim. Dochodzi do strajków, manifestacji. Ostry protest ogłasza Rada Regencyjna. II Brygada pod dowództwem płk. Hallera znajdująca się wówczas w okolicy Czerniowca na znak protestu w nocy z 14 na 15 lutego przechodzi przez linię frontu, łamiąc opór Austriaków pod Rarańczą w celu połączenia się z oddziałami polskimi na wschodzie. Fakt ten ma charakter manifestacji jedności Narodu, który znajdując się po różnych stronach barykady jednoczy się w walce o odzyskanie Ojczyzny. W okolicach Bobrujska trwa koncentracja korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego. Mimo uzyskanej zgody na koncentrację władze bolszewickie stawiają ciążące przeszkody i wszegdy agitację rewolucyjną, buntując żołnierzy przeciwko oficerom. Dążąc się wprowadzenia do Korpusu rad żołnierskich oraz czynnego udziału Korpusu po stronie zwycięskiej rewolucji. Dochodzi do ostrego konfliktu między władzami bolszewickimi a dowództwem. Walki toczą się w rejonie Bobrujska i Rohaczowa. W równie ciężkich warunkach tworzą się dwa mniejsze korpusy. Jeden pod dowództwem gen. Stankiewicz w Sorokach, drugi na Podolu pod dowództwem gen. Machaślis.

11 maja

Po przebiegu się przez front austriacki II Brygada łączy się z korpusem gen. Stankiewicza w Sorokach. Dowództwo nad całością przejmuje płk. Haller. Po wielotygodniowym marszu w głąb Ukrainy Korpus zatrzymuje się pod Kaniowem, gdzie dochodzi do walki z Niemcami. Bitwa kończy się klęską i demobilizacją II Brygady.

20 maja

Po zerwaniu rokowań w Brześciu Niemcy posuwają się w głąb Rosji zbliżając się do obszarów zajętych przez wojsko polskie. W tej sytuacji gen. Dowbór-Muśnicki w porozumieniu z Naczelnym zwraca się do Rady Regencyjnej o umożliwienie przedostania się do kraju. Składa Radzie przysięgę wojskową, uznając jej zwierzchnictwo. Rozpoczyna także rokowania z Niemcami, w wyniku których uznają oni obszary zajęte przez Korpus za neutralne. Mimo podpisanej umowy 20 maja siły niemieckie otaczają Korpus żądając demobilizacji. Grupa pilsudczyków: Lia-Kula, Matuszawski, M. Wańkowicz, i in. zwracając się do dowódcy o wydanie rozkazu walki z Niemcami. Spotkawszy się z odmową aresztują Dowbora i jego sztab. Nie zdołali jednak poderwać do walki Korpusu, który bez oporu oddaje broń. Po kapitulacji Dowborowi stawiany jest zarzut, że nie uszedł przed Niemcami w głąb Rosji i uległ Niemcom bez walki. Zarzuty te nie są w pełni uzasadnione. Korpus składał się w większości z żołnierzy, którzy zdemobilizowani zostali na początku wojny, znajdując się 4 rok poza domem. Większość oficerów po przeżyciu anarchii bolszewickiej i doświadczeniach ostatnich miesięcy wolała wrócić do domów z bronią lub bez. Z drugiej strony gdyby udało im się przejąć przez front groziło Korpusowi ze strony bolszewików zlikwidowanie oficerów, a żołnierzy wcielenie do czerwonych szeregów.

3 czerwca

We wspólnej deklaracji premierzy Francji, Anglii i Włoch stwierdza się, że "utworzenie Polski zjednoczonej, niepodległej z dostępem do morza stanowi jeden z warunków pokoju trwałego i sprawiedliwego". Żadne z dotychczas ogłoszonych deklaracji przez kraje koalicji zachodniej nie wspomina o Rosji. Niektórzy mówią o odebraniu zagarniętych ziem polskich przez Niemców. Żadne z nich nie posuwa się dalej, niż obietnica kałkows. Wydana przez bolszewików w grudniu 1917 r. deklaracja o prawie narodów Rosji do samostanowienia nie miała dla Zachodu żadnego znaczenia, ponieważ nie wierzyli oni w długotrwałość ich rządów.

10 lipca

W Moskwie powstaje Polska Komisja Wojskowa, która po rokowaniach z ambasadą francuską zawiera umowę ustalającą warunki skupienia polskich żołnierzy w północnych portach Rosji: Murzańsku i Archangelsku, oraz przewiezienia ich do Francji i wcielenia do szeregów tworzącej się armii polskiej pod dowództwem płk. Hallera.

18 lipca

Ofensywa sił niemieckich na Zachodzie zostaje złamana pod Marne, następuje wycofywanie się wojsk niemieckich z Francji i Belgii.

5 września

Została ogłoszona dekret przez Radę Komisarzy, który uniemożliwia wszystkie akty i traktaty zawarte przez rządy carskie z Niemcami i Austrią w sprawie rozbiórów Polski. Bolszewicy czynią wysiłki mające na celu przedsięwzięcie na stronę rewolucji Polaków rozproszonych w Rosji: żołnierzy byłej armii carskiej, robotników w fabrykach rosyjskich, jeńców wojennych z armii austriackiej i niemieckiej. Powołano pułki rewolucyjne "czerwonej Warszawy", "czerwony pułk warszawskich huzarów", Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów i in. Powołano "separatystyczny" rząd polski na emigracji i komunistę Weltman na czele.

15 października

Przedstawiciele Koła Polskiego w Wiedniu powołując się na Wilsona i na wolę werotw ludności kraju oświadczają, że uważają się za poddanych obywateli wolnego i zjednoczonego państwa polskiego.

19 października

Powstała Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego złożona z przedstawicieli wszystkich lokalnych stronnictw polskich. Deklaruje ona przynależność Śląska Cieszyńskiego do Polski wolnej i niepodległej.

28 października

Utworzone zostaje Komisja Likwidacyjna pod przewodnictwem I. Dęczyńskiego, W. Witosa, A. Skarbka w celu przejęcia władzy nad ziemiami zwróconymi Polsce przez Austrię.

31 października

Gen. Baseler oddaje dowództwo nad wojskiem Radzie Regencyjnej. W Galicji władzę przejmuje legioniści. Na czele polskiej akcji wojskowej stanął płk. B. Roja. Rozbrojono garnizon austriacki i wezwano władze do kapitulacji.

1 listopada

Komisja Likwidacyjna objęła władzę tylko w zachodniej Małopolsce ze Śląskiem Cieszyńskim, a na południu sięgając po Spisz i Orawę. Natomiast wschodnia część Małopolski opanowana została przez Ukraińców. Ukraińska Rada Narodowa zwraca się do Wiednia o formalne przekazanie jej władzy we Lwowie, tworząc jednocześnie ogniska apiskowe w Przemyślu, Stryju i Kołomyżach. Na czele spisku we Lwowie stał Dymitr Witkowski. W nocy z 31/1 listopada miasto zostało opanowane przez wojsko ukraińskie. Rozpoczęła się 3-tygodniowa walka oddziałów ukraińskich z młodzieżą lwowską. Na oświeść ruszają młodzieżowe oddziały ochotnicze z Krakowa i Warszawy.

7 listopada

W wyniku poufnych narad między socjalistami, ludowymi i radykałami dochodzi do utworzenia Tymczasowego Rządu Ludowego z I. Dęczyńskim na czele z siedzibą w Lublinie. W ogłoszonym manifestie rząd zapowiada, że państwo polskie obejmujące ziemię zamieszkałą przez lud polski z własnym wybrzałem morzem stanowiąc na wzór czasy Polską Republikę Ludową. Manifest zapowiada dalej "równouprawnienie wszystkich obywateli, bez

roźnicy pochodzenia, wiary, narodowości", a także "wolności sumienia, druku, zgromadzeń /.../. Istnieją jednocześnie 3 władze naczelne. Rada Regencyjna w Warszawie, Komitet Narodowy Polski w Paryżu, rząd Daszyńskiego w Lublinie, oraz dwie lokalne: Komisja Likwidacyjna w Krakowie i Polska Rada Ludowa w Poznaniu.

8 listopada

Cesarz Wilhelma II abdykuje. Ogłoszona zostaje republika.

10 listopada

W kwatery głównej marszałka Focha zostaje podpisana kapitulacja państw centralnych. Do więzienia w Magdeburgu Piłsudskiego przybywa wysłannik rządu niemieckiego hr. Kessler. Oferuje mu zwolnienie pod warunkiem nie walczenia z Niemcami i zredukowanie swych żądań. Piłsudski zdecydowanie odrzuca warunki. 7 listopada rząd niemiecki zwalnia Komendanta i 10 listopada Piłsudski przybywa do Warszawy, gdzie ludność wita go z ogromnym entuzjazmem. Tego dnia rozpoczęto w Warszawie rozbrajanie Niemców. Wojsko niemieckie, oraz służba administracyjna na wiadomość o rewolucji w Prusach i ucieczce Gesellera w pośpiechu opuszczają stolicę Polski.

11 listopada

Konczy się I wojna światowa.

Opr. Maria Magdalena Kłaga

SPRAWA SKUSIA

Czy nowy proces polityczny?

Pan
Przewodniczący
ZR MAŁOPOLSKA
NSZZ "Solidarność"

Na sesji art. 14 kpk uprzejmie zawiadamiam, że Prokuratura Rejonowa dla Dzielnicy Kraków-Krowodrza w dn. 9.X.1981 r. wszczęła śledztwo o przestępstwo z art. 271 § 1 kk w związku z art. 273 § 1 kk w sprawie rozpowszechniania w numerze 25 Aktualności z dnia 5.X.1981 r. przemówienia Stanisława Kusia Sekretarza ZR Małopolska zawierającego fałszywe wiadomości mogące wyrządzić poważną szkodę interesom PRL. W dniu 26.X.1981 r. Stanisławowi Kusowi - przedstawionemu został zarzut popełnienia przest. z art. 271 § 1 kk. Powołując się na art. 8 § 1 kpk proszę o sporządzenie i przesłanie do akt śledztwa opinii służbowej o Stanisławie Kusiu.

Prokurator Rejonowy
/-/ mgr Arkadiusz Gajkowski

Prokuratura Rejonowa
Dla Dzielnicy Kraków-Krowodrza

W związku z prowadzonym przez Prokuraturę śledztwem przeciwko Stanisławowi Kusowi sekretarzowi Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" MAŁOPOLSKA Prezydium ZR stanowczo protestuje przeciwko poważnym naruszeniom praworządności jakich dopuścili się prowadzący tę sprawę funkcjonariusze Prokuratury.

1. Pracownicy ci udzielili fałszywych informacji przedstawicielom prasy wedle których przeciwko St. Kusowi toczył się miało jakoby śledztwo z art. 273 kk nie informując zainteresowanego o sprawie. Zawiadanie za pośrednictwem prasy o toczącym się przeciwko obywatelowi śledztwie należy mieć nadzieję do dawno minionych obyczajów politycznych.

2. Stanisław Kuś został oskarżony ostatecznie z § 1 art. 271 kk o rozpowszechnianie fałszywych informacji mogących wyrządzić szkodę interesom PRL, podczas gdy informacje, które były zawarte w jego przemówieniu były prawdziwe. Kontrowersję wzbudziły zapewne jego opinie. Głoszenie opinii nie jest jednak w Polsce na szczęście zabronione przez prawo i nie będzie zabronione przynajmniej tak długo, jak długo istnieje będzie nasz Związek.

Uważamy, że prześladowanie naszego kolegi z Prezydium ZR jest niebezpieczną prowokacją wymierzoną przeciwko spokojowi w Regionie Małopolska. Nasze Prezydium prowadzi w stosunku do władz administracyjnych i innych politykę rozróżnień, politykę której jednym z najważniejszych celów jest zapewnienie spokoju w Regionie, spokoju dzięki któremu spodziewamy się zaistnieć pilna sprawa naszego społeczeństwa. Prowokacyjne śledztwo toczące się przeciwko naszemu koledze uważamy za zwrócone przeciwko takiej polityce w której ma swój udział również kol. Kuś.

Przesyłamy opinię o koledze Kusiu, aby nie wpływać na wynik śledztwa mamy nadzieję, że również nasz protest zostanie wzięty pod uwagę przy rozpatrywaniu sprawy.

Opinia służbowa

Dr inż. Stanisław Kuś jest członkiem Prezydium Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" Małopolska i pełni funkcje sekretarza Prezydium. Ze swoich obowiązków wywiązuje się pod każdym względem wzorowo.

Szczególne znaczenie ma dla naszego Związku jego postawa moralna i ideowa, a także wielkie zalety intelektualne.

Stanisław Kuś łączy bowiem dzięki tym zaletom przenikliwość, rozumienie sytuacji politycznej, ostrość wypowiedzi z umiejętnością praktycznego kompromisu w sytuacji, w której takiego kompromisu wymaga dobro Związku i Kraju.

Zarliwy patriotyzm inż. Kusia połączony jest z brakiem jakichkolwiek uprzedzeń narodowych i rasowych, co w połączeniu z jego szczerą demokratyzmem sprawia, iż jest najlepszym wyrazicielem poglądów Związku na wszelkiego rodzaju uroczystościach o charakterze historycznym i patriotycznym.

/-/ Wacław Sikora

Pan
Przewodniczący ZR
MAŁOPOLSKA
NSZZ "Solidarność"

W związku z prowadzonym śledztwem w sprawie p-ko Stanisławowi Kusowi podejrzanemu o przest. z art. 271 § 1 kk uprzejmie proszę o podanie aktualnego z dnia 5.10.1981 r. zespołu redakcyjnego Sekcji Informacji MKZ Małopolska z wyłączeniem nazwiska redaktora odpowiedzialnego za Nr 25 "Aktualności" z dnia 5.10.1981 r.

Równocześnie proszę o przesłanie odpowiedzi na pismo tut. Prokuratury z dnia 26.10.1981 r. dot. przesłania opinii służbowej o Stanisławie Kusiu.

Prokurator Rejonowy
/-/ mgr Arkadiusz Gajkowski

Pan
Prokurator Rejonowy
Arkadiusz Gajkowski

Z polecenia przewodniczącego ZR Małopolska wyrażam, że za dobór materiałów w publikacjach wydawanych przez Sekcję Informacji ZR z tytułu pełnionych funkcji ponoszę całkowitą odpowiedzialność. Dotyczy to także 25. numeru "Aktualności" a przedmiotowym przemówieniem Stanisława Kusia.

Robert Kacmarczuk
szef SI



STRAJK WE WSPÓLNEJ SPRAWIE

Wokół ostatnich strajków środowisk akademickich w całym kraju narosło szereg nieporozumień, plotek i wątpliwości. Z prośbą o ich wyjaśnienie zwróciłem się do przewodniczącego Niezależnego Zrzeszenia Studentów UJ, kol. Jana Rokity /o genezie protestu radomskiej WSI, który leży u podstaw całego konfliktu, pisaliśmy w "Gońcu" nr 53./

Red.: Kiedy dotarły do Was pierwsze informacje o konflikcie w WSI?

Jan Rokita /J.R.: Stosunkowo wcześniej, gdzieś pod koniec października. Konflikt ten był zresztą do przewidzenia - uczelnia ta nie cieszy się dużym prestiżem, a o "wyczynach" Hebdy głośno jest od kilku miesięcy.

Red.: Jak wiadomo, co i Ty podkreślałeś w swych wyświadczeniach, sprawa Hebdy i dalsze losy ustawy o szkolnictwie wyższym to jeden i ten sam problem. Czy było to dla Was jasne od pierwszych dni strajku w WSI?

J.R.: Raczej nie. Osobiście nie przewidywałem takiego rozwoju sytuacji. Wszystko wykłarowało się, gdy minister Nawrocki zatwierdził rektora Hebde, wybranego na to stanowisko w oparciu o sprzeczną z ustawą i wszelkimi ustaleniami z rządów ordynację. Wtedy też senat wyższych uczelni w kraju, w tym również Senat UJ, wystosowały popierające strajkujących uchwały. Dalej - OKPN ogłosił wśród pracowników szkół wyższych strajk krótki, trwający ok. 2 tygodnie.

NZS przystąpił do akcji 12 listopada, na kiedy to KKK NZS proklamował jedynolity ogólnopolski strajk.

Red.: Do tego momentu działania NZS i "Solidarności" uczelniaczych szły dwutorowo.

J.R.: Tak. Decyzja o skoordynowaniu akcji zapadła - jak wiadomo - 14.11.br., kiedy to na wspólnym posiedzeniu OKPN i KKK NZS powołano AKS, zadaniem którego miało być ujednolicenie akcji. Wówczas też AKS proklamował dla studentów zrzeszonych w NZS w całym kraju bezterminowy strajk okupacyjny, który - po uzgodnieniu z KK - miał zostać skoordynowany z "Solidarnością" szkół wyższych.

Red.: Ujednolicenie protestu uznano więc za jeden z warunków ostatecznego sukcesu. Współpraca ta, jak wiemy, nie układa się najlepiej i stała się źródłem sporów i nieporozumień. Czy mógłbyś to wyjaśnić?

J.R.: Należał od pierwszych dni wspólnych działań dążyć do zauważenia dwuznacznej postawy "Solidarności" szkół wyższych. Przy czym to, co teraz powiem, odnosi się w moim odczuciu do wszystkich środowisk akademickich w kraju. Sytuacja, zaistniała w tym względzie

w Krakowie, jest więc reprezentatywna dla innych uczelni w Polsce; z wyjątkiem może tylko UW, gdzie pracownicy przystąpili do strajku okupacyjnego razem ze studentami.

Red.: Na czym polega zasygnalizowane przez ciebie dwuznaczność?

J.R.: Chodzi o to, że Solidarność uczelni oficjalnie nas popiera - uważając cel walki za wspólny sprawę całego środowiska, w rzeczywistości zaś ich faktyczne działania zmierzają do wytlumienia strajku.

Red.: Przyczyny tej dwouściowości?

J.R.: Przyczyn jest kilka, przy czym, by kwestię tę dokładnie zrozumieć, cofnąć się trzeba głęboko wstecz. Jest to niewątpliwie problem złożony. Argument pierwszy, wysuwany przez większość Komisji Zakładowych ujętym następująco: środowisko akademickie większości uczelni cechuje wyraźnie sceptyczny stosunek do WSI. Uważają, że szkoła ta w ogóle nie powinna istnieć, tamtejsze środowisko jest fatalne etc. Obawiają się, że wobec powyższego Hebda nawet w wolnych wyborach mogłaby wygrać, a to w konsekwencji doprowadziłoby do utraty autentyzacji i samorządności w dużych, o wyrobionych już znaczeniu i pozycji uczelniach.

Red.: Należałoby więc - idąc tym tokiem rozumowania - poświęcić mniejsze uczelnie.

J.R.: Tak by to wyglądało. My nie zgadzamy się z takim postawieniem sprawy generalnie. Po pierwsze - nie sposób oddzielić sprawę Hebde od ostatecznych losów ustawy o szkolnictwie wyższym. Stosunek władzy do Hebde jest wykładnią jej stanowiska w kwestii ustawy. Chodzi o pogwałcenie ustawy jeszcze przed jej formalnym zatwierdzeniem. Dotychczasowe doświadczenia nie pozostawiają najłatwiejszych wątpliwości co do tego, że jeśli ustawę tę teraz jawnie złamano - na pewno nie zostanie ona zatwierdzona. Krótko mówiąc - jeśli "odpuścimy" Hebdę - przegramy ustawę, a więc samorządność na wszystkich uczelniach w kraju.

Red.: Konflikt w Radomiu porównujesz często do walki o dyrektora LOT-u w sierpniu br.

J.R.: Analogie polega na tym, że walka Związku o tego dyrektora była walką o ustawę o samorządzie pracowniczym. Związek wycofał się z batalii - i przegrał ustawę. Jeśli ustąpimy w sprawie Hebde - ustawa o szkolnictwie wyższym w wersji społecznej nie zostanie zatwierdzona. Kolejną przegrana przez "Solidarność" dotycząca był zielonogórski strajk przeciwko dyrektorowi w Lubogórze. W ten sposób Związek przyzwyczajając rząd do zwycięstw. Gdy władza przekonuje się, że na jej kolejne antyzwiązkowe posunięcia nie ma reakcji - przestaje powoli reagować na wszelkie protesty. Strajk nasz ma więc cał. znacznie wykraczający poza interesy środowiska akademickiego.

Red.: Mówiłeś o kilku przyczynach dwuznacznej postawy "Solidarności" niektórych uczelni.

J.R.: Drugą argumentem, przytaczanym przez nich w tej kwestii - to porównywanie aktualnej sytuacji do Marca '68. Jest to ewidentna obawę, doprowadzającą się do przekonania, że jesteśmy narzędziem walki frakcyjnych w rządzie, a więc jesteśmy manipulowani. Tak więc WSI w Radomiu jest gigantyczną prowokacją władzy, której celem jest wmanewrowanie środowisko w walkę i - wyczerpując w ten sposób jego energię - doprowadzić do zupełnego chaosu na uczelniach. Wykazując to miało absurdalność samorządności szkół wyższych, co w konsekwencji doprowadziłoby do zatwierdzenia ustawy w wersji rządowej.

Red.: Logiczne, lecz dość karkołomne rozumowanie.

J.R.: Oczywiście. Ja osobiście na tej płaszczyźnie w ogóle nie podejmuję dyskusji. Gdyby bowiem przyjąć ten punkt widzenia, trzeba by założyć ręce i nie robić w ogóle nic. To co powiedziałem, jest obawą ludzi, którzy byli świadkami tragicznego Marca '68. Trzecim argumentem tej "ważnej" postawy - nieartykułowanym oficjalnie i sędzę, że przez wielu nie do końca uświadomionym - to obawa, by kwestia radomska nie wywołała generalnego konfliktu w kraju. Środowisko naukowców nie jest po prostu zainteresowane w destabilizacji obecnej sytuacji, która gwarantuje faktyczną samorządność dużym uczelniom.

Red.: Dostrzegasz skłonność tego środowiska do rozwiązań kompromisowych.

J.R.: Tak. Jest to właściwość tego środowiska, którą jednakże umiściłbym w obszarze kategorii obiektywnych i nie podważałbym kategorialnemu wartościowaniu. Sędzę, że niezależnie od systemu charakteryzuje to w różnicowany sposób środowisko naukowe na całym świecie. My po prostu wiemy, że z uczonymi nie dokonamy się rewolucji, w pewnym stopniu zresztą wskutek 35-letniej polityki kadrowej reżimu.

Red.: Myślę, że należy tutaj zwrócić nadto uwagę na powien komplekcie tego środowiska.

J.R.: Masz na myśli komplekty względem środowiska studenckiego... Tak, uczeni w swej masie nie byli przed sierpniem zdolni do niezależnych inicjatyw. Skutecznie również uczestniczyli w tłumieniu niezależnego ruchu studenckiego. W przeciwieństwie do nas nie mają się więc teraz dokąd odnieść, nie mają tradycji. Istotnym wyłomem, rokującym dobrze na przyszłość jest aktualne stanowisko środowiska: "Solidarność" oficjalnie nas popiera.

Red.: Jak przewidujesz rozwój wydarzeń?

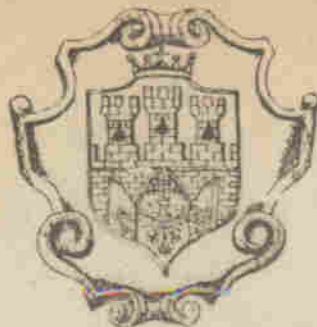
J.R.: Jednym z wariantów jest utrzymanie Hebde na stanowisku rektora i podtrzymywanie tym samym konfliktu. Nie można jednak dopuścić do tego, by sytuacja z LOT-em czy Lubogórze się powtórzyła. Władze "Solidarności" przyjęły niezrozumiałe dla nas taktykę przegrywania poszczególnych potyczek na rzecz generalnego rozwiązania, które wobec systematycznego ustępowania w najważniejszych konfliktach, rozmywa się coraz bardziej. Oddała się i staje się coraz mniej realne. Przegraliśmy już Bydgoszcz, ustawę o samorządach, o cenzurze, o przedsiębiorstwie państwowym, Kowalczykowie i KPN-owcy siedzą nadal. Nie pozostało już wiele.

Red.: Jak wyobrażacie sobie dalszą walkę?

J.R.: Naszym nauczycielem akademickim śmiałożnym się wydaje, że studenci, stanowiący tak małą siłę, chcą edukować władzę. Lecz my wychodzimy z naszą akcją na zewnątrz. Nawieźliśmy kontakty z uczniami szkół średnich, odbywają się spotkania z robotnikami. Mamy już od nich wyrazy poparcia - hutnicy z KRH, robotnicy z MPK. Rozumiemy, że tylko wspólnie wygrać możemy sprawę o charakterze ogólnym.

W sprawie WSI trzeba zwrócić uwagę na jej moralny aspekt. Hebda wyraźnie zapowiedziała czystkę, która dotknąć może wszystkich uczestniczących w strajku. Gdyby celem naszego protestu była wyłącznie obrona tych ludzi - również podjęlibyśmy akcję. Przypomnijmy, że w styczniu cały reg. Mazowsze stanął w obronie Narodziaka. Związek nie powinien zapominać o swych poddawanych założeniach, wśród których jest obrona własnych jego członków.

Rozmawiała Dorota Stęć



L. MALESZKA

OSTRY ZAKRĘT

Jesteśmy na ostrym zakręcie. Znaleźliśmy się w nowej sytuacji, której składniki nie są w pełni wiadome, która też zawiera rezerwy dotyczące reguły działania. Inaczej niż kształtują się relacje między kierownictwem "Solidarności" a władzą partyjno-państwową, inaczej też rysują układy i zależności między kierownictwem Związku a jego niespełniającymi obywatelskich zadań strukturami. Wzrosła w ostry zakręt i moralny ten wyjazd na proste, ograniczające koszty ryzyka tego monowru.

ZWIĄZEK I WŁADZA

W sierpniu 1980 doszło w Polsce do zakłamania się systemu totalitarnego. System ów opierał się na pełnym podporządkowaniu społeczeństwa kierownictwu politycznemu partii i państwa, na wyłączeniu narodu z praw i obowiązków pozwalających na osobiste stanowienie o kształcie teraźniejszości i przyszłości, na dominacji kłamstwa, strachu i biurokratycznych hierarchii w stosunkach między władzą a obywatelami-poddanymi. Ten system rozpadł się z chwilą powstania potężnej niezależnej organizacji łączącej ludzi pracy - związku zawodowego "Solidarność". Totalizm nie został jednak zastąpiony nową formą ładu społecznego. Nastąpiła "odnowa" szumnie deklarowana na sztandarach nowego kierownictwa partii, znaczyło tyle raptus, iż aparat apeluje do społeczeństwa o udzielenie szerokiego kredytu zaufania pod zastaw jego dobrych intencji. Apel wybrzmiał ze złudzenia, iż ludzie zapomnieli nadziei. Jakże pokłóli w poprzednich "odnowach" lat 1956 i 1971. Tym razem konieczne już były rozwiązania strukturalne.

Do takich rozwiązań nie doszło. Nie wyłoniły się żadne nowe systemy, alternatywne w stosunku do dotychczasowego ładu totalitarnego. Porządek społeczny w kraju przybrał postać - by użyć kapitalnego określenia J. Kurczewskiego - "demokracji konfrontacyjnej". Znacząco to, iż Związek formułuje zdania reformy i wymusza je sukcesywnie na władzy przy pomocy swej głównej broni - strajku. Demokracja konfrontacyjna nie jest jednak możliwa jako stała forma regulowania stosunków między władzą a społeczeństwem. W dłuższej perspektywie działania jej okazują się destrukcyjne. Nie powstają nowe mechanizmy organizacji społecznego wysiłku, czego efekty uderzają koniec końców w ogół pracowników. W obliczu przyspieszonego kryzysu, wyrastającego się głównie z rozpadu gospodarki, Związek wystąpił z postulatem społecznej kontroli podległych rządzących.

Trudno udawać naiwnych - oczywiste jest, iż autentyczna społeczna kontrola prowadzić musi do ograniczenia władzy aparatu partyjno-państwowego. Jest on bowiem formą ograniczenia kompetencji tegoż aparatu. Rządzący reagowali więc na ów postulat historycznie. Był raz jeszcze przypominane słynne zdanie wicepremiera Nakowskiego z sierpniowych negocjacji: "kto ma kontrolę nad produkcją i dystrybucją żywności, ten ma władzę". W obliczu jednak powszechnej i głębokiej demoralizacji resztek społecznego zaufania do ekipy rządzącej oraz następującego równocześnie paraliżu struktur administracyjno-institucjonalnych, władze zmuszone zostały do szukania rozwiązań politycznych. Bo też zgoda na uruchomienie mechanizmów kontroli społecznej ma wymiar decyzji o charakterze politycznym - oznacza ustanowienie nowej linii demarkacyjnej między prerogatywami władzy i uprawnieniami obywateli. Ewolucja w postawie rządzących nastąpiła w trakcie ostatnich dwóch miesięcy - jej wskaźnikiem jest droga od kategorycznego odrzucenia postulatu powołania Społecznej Rady Gospodarki Narodowej do gotowości podjęcia rozmów w tym przedmiocie. Czy jednak mały tu do czynienia z rzeczywistą ewolucją, czy jest to kolejny przetargowy bluff aparatu?

Na porzątku listy rozprawy rozpoczęły się kolejne, złożone i wielostronne rozmowy strony rządowej z "Solidarnością". Związek wystąpił z blokiem postulatów: 1/ powołanie Społecznej Rady Gospodarki Narodowej, 2/ dostęp dla Związku i innych organizacji społecznych do środków masowego przekazu, 3/ reformy praworządności, 4/ demokratyczne wybory na terytorialnych władzach administracyjnych. Strona rządowa zgodziła się negocjować jedynie dwa pierwsze tematy, odkładając rozmowy o pozostałych do momentu ustosunkowania się "Solidarności" do sprawy jej uczestnictwa we Frontie Porozumienia Narodowego. Ilustruje to dość przekony-

wująco intencje rządzących - uznanie politycznej "jedności" narodu i "hegemonii politycznej" PZPR /skłowa użyte przez H. Kubiśkę, członka Biura Politycznego KC, na jednym ze spotkań z aktywem w nowym układzie "frontowym" z udziałem "Solidarności" jest warunkiem kształtowania w kraju norm promorzędności. Prawo do władzy - taki jest rzeczywisty sens tej oferty.

W piątkie rządowych propozycji najwięcej spekulacji budzi oczywiście Front Porozumienia Narodowego. Niewątpliwie, zbyt mało przesłank jest dostępne, by móc całokształt ocenić ów projekt. Odrywając się konspiracyjnie spotkania na szczycie - Wałęsa z Głępiem i Jarużelskie, trwają negocjacje w Urzędzie Rady Ministrów, informacje jednak z wyników oraz dyplomacji przetrwały napływać do podstawowych ogniw Związku, oficjalnie zaś komunikaty brzmią jak urzędowe noty wysyłane między głównymi państwami: ogólnikowe, sformułowane i oszczędne, w tonacji: "strony wymieniły poglądy i uznały za celowe kontynuowanie rozmów".

Co nieco wiemy natomiast z wypowiedzi przywódców Związku. I tak Wałęsa w trakcie Walnego Zebrania Delegatów regionu Gdańsk stwierdził, iż rząd nie przyjmuje koncepcji "wielkiej trójki" społecznych autoritetów /władza państwowa, "Solidarność", Episkopat/. Front Porozumienia Narodowego widzi zaś jako układ siedmiu sił, gdzie rola Związku byłaby istotnie zredukowana. Z. Gajdak, przewodniczący Mazowsza, powiedział z kolei na spotkaniu z zaimprowizowanym "Zwornem", iż głównym celem tworzenia Frontu przez rząd jest próba zachowania zasady wyborów ze wspólnej listy bloku sił i organizacji społecznych /"Solidarność" domaga się, jak wiadomo, wyborów proporcjonalnych na konkurancyjne listy kandydatów/. Front Porozumienia Narodowego byłby więc nowym szczytem dla za wszelką cenę skompromitowanego PZPR. Nie chodzi zatem o rozwiązanie strukturalne w kierunku demokratyzacji całego systemu, lecz o koncesje polityczne dla partii, pozwalające jej na odbudowę zrujnowanego autorytetu.

Dwie sprawy trzeba tu podnieść z całą konsekwencją. Po pierwsze, Związek może i nawet powinien szukać warunków kompromisu, lecz nie kompromisu z przynajmniej. Wolne, pięcioletnie wybory, na równi z dostępem do radia i telewizji, z reformą systemu funkcjonowania prawa, z gwarancjami minimum socjalnego - zostały zawarte w Uchwały programowej i Zgłoszenia z jednego z tych sformułowań kierownictwo "Solidarności" nie może dziś zakwestionować czy oddać. Program budowy ładu demokratycznego może podlegać jakimś czasowym sprostom, lecz nie podobna go zastąpić powrotem do przedświecznych resztek, także do procedury mechanicznego wrzucania kartki do urny. Po drugie, trwającym negocjacji nie towarzyszy dobra wola władz do budowania w kraju realnego spokoju i stabilizacji. Przeciwnie, permanentnie eskaluje się ataki na zakładowe i regionalne ogniska "Solidarności". Liczba podjętych przez organa prokuratury dochodzeń, przeciwko prasie i publikacjom związkowym dochodziła do 250. Mnogo się napisało i aresztowania kolporterów, plaskaczów, ekip melujących hasła uliczne, niekiedy towarzyszący temu brutalna przemoc i siłki, jak to już miało miejsce w Katowicach, Wrocławiu i ostatnio w Chorzowie. Represje prawne dotyczą też innych agentów Związku - komitetów Obrony Więzionych za Przekonania. Narasta kampania szkalowania Związku i jego działaczy, oskarżeń zgola fikcyjnych, jak w przypadku odwołania Sekretariatu KC o próbach likwidacji przez "Solidarność" organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach. Trwają konflikty w różnych regionach /Redom/ i zawodach /górnictwo, oświata, nauka/ wynikające z niepowściągniętego i prowokacyjnego traktowania postulatów związkowców. Co więcej, sądzic można, że władze szukają tu konfliktów zastępczych, które gotowe będą regulować za cenę koncesji politycznych od kierownictwa Związku.

Gdyż zatem, że "Solidarność" winna odrzucić koncepcję czynnego uczestnictwa we Frontie Porozumienia Narodowego. Nie musi to oznaczać całkowitego zaprzeczenia owej propozycji. Związek może na przykład - jak proponował to w odniesieniu do Społecznej Rady Gospodarki Narodowej - opiniować kandydatury osób wchodzących do Frontu. Może nadto udzielić temu przedstawicielstwu kredytu ograniczonego zaufania, nie przestając jednak traktować go jako rządu, od którego społeczeństwo ma prawo domagać się dalszych wolności i którego działalność winno kontrolować. Społeczne Radio

Zimowa akcja Redy
Porozumienia Kręgów
Instruktorów Harcerskich
in. Andrzej Małkowski



Tak będzie wyglądać
opaska uczestników
Akcji Zimowej.
Opaska biała-napięty
czerwony, noszona na
lewym rękawie.

DRUŻYNY I DRUŻYNOWIE ZASTĘPOWI, DRUŻYNOWI, SZCZEPOWI,
DH. DH. PRZEWODNICZĄCY KRĘGÓW INSTRUKTORSKICH.

Nasza Ojczyzna - Polskę czeka niezwykle niebezpieczny okres. Trudno to sobie wyobrazić, ale jeżeli nadchodząca zima będzie sroga - wielu Polaków może jej nie przeżyć. A nawet - jeśli będzie łagodna - prognozy specjalistów zapowiadają niezwykle groźną sytuację. Największe niebezpieczeństwa czyhają na ludzi chorych, niesprawnych, starych i samotnych oraz na dzieci. Niedozwolony pozostawienie sami sobie, w niedogrzanych mieszkaniach, bez możliwości zakupu opału i artykułów spożywczych - mogą cierpieć głód i ból, mogą nawet umrzeć w samotności. Nasi zmęczeni rodzice, stary bracia i siostry spędzą długie godziny na mrozie i śniegu czekając w kolejkach na możliwość zakupu żywności. Małe dzieci pozostaną w domu bez opieki.

W trudnych chwilach harcerze zawsze znajdowali się na pierwszej linii. Przypomnijmy, że w obliczu napaści hitlerowskiej na Polskę - ogłoszono Wojenne Pogotowie Harcerak i Harcerzy. W czasie "Pogotowia" nasi dzielni poprzednicy przygotowali się do wypełnienia swojej służby. Udzielił harcerak i harcerzy w kampanii wrześniowej 1939 r. Świadczy, że zadania służby wykonali naprawdę po harcersku.

Przed nami, sprawdzian czy jesteśmy godni naszych poprzedników. Czy potrafimy jak oni odpowiedzieć harcerską służbą gdy tego potrzebują nasi Ojczyzna. W chwili wielkiego zagrożenia, które czeka nas wszystkich - ogłaszamy:

POGOTOWIE ZIMOWE HARCERAK I HARCERZY

W czasie pogotowia musimy przygotować się w naszych drużynach i zastępach do wypełnienia zadań, które przyjdzie nam spełnić. Musimy rozpoznać wszystkie zagrożenia i potrzeby oraz podnieść naszą sprawność i harcerskie umiejętności, które mogą być przydatne. Gdy przyjdzie czas WIELKIEJ PRÓBY - przygotowani i odważni musimy przystąpić do wykonania zadań. W czasie Powstania Warszawskiego 1944 r. Zawieszący z harcerskiej poczty powstańczej byli nazywani przez ludność Warszawy "lietnoszami uśmiechu". Niosąc wszystkim potrzebującym pomoc, uśmiech i otuchę musimy zasłużyć na podobne miano.

Komenda na obszar całej Polski:

| | |
|----------------------------|-------------------|
| hm. PL. Ryszard Wcisło | - Komendant |
| hm. PL. Łukasz Weieraki | - z-ca Komendanta |
| hm. Wiesława Stojek | - Kwatermistrz |
| hm. Krzysztof Krzyżanowski | - Szef Propagandy |

Komenda Rejonu Krakowskiego:

| | |
|---------------------------|--|
| phm. Wojciech Starowiński | - Komendant Rejonu /tel.dom. 22-69-84/ |
| hm. PL. Stanisław Millan | - Pełnomocnik Pogotowia w Hufcu Podgórze /zam. Pierzchówki 22/ tel. KH 66-14-02 |
| hm. Tadeusz Rozwadowski | - Pełnomocnik Pogotowia w Hufcu Nowa Huta tel. KH N. Huta 44-27-05 /tel.dom. 33-53-33 w. 212/ |
| hm. Paweł Zorski | - Pełnomocnik Pogotowia w Hufcu Krowodrza tel. KH Krowodrza 37-37-61 /tel.dom. 22-04-78/ |
| phm. Dorota Gasińska | - Pełnomocnik Pogotowia w Hufcu Śródmieście zam. Heleny 10/8b tel. KH Śródmieście 22-44-58, 22-27-17 |
| pwd. Anna Szywało | - Pełnomocnik Pogotowia w Hufcu Niepołomice zam. Niepołomice, ul. Batorego 20, |

PROGRAM POGOTOWIA ZIMOWEGO HARCERAK I HARCERZY

PZHIIH trwa od dnia ogłoszenia do chwili odwołania. Pogotowie podzielone jest na cztery etapy:

I etap: Powołanie Komend Rejonowych PZHIIH przez kręgi Instruktorów in. A. Małkowskiego w 17 miastach Polski.

II etap: Przygotowanie zastępów i drużyn:

- poznania zadań PZHIIH
- przeprowadzenie wywiadów w celu rozpoznania potrzeb i możliwości ich realizacji / np. gorąca herbata dla ludzi stojących w kolejkach, wykupywanie żywności dla osób chorych i inwalidów, kontakty z instytucjami zajmującymi się rozdzielaniem darów dla potrzebujących /
- zwrócenie się o pomoc do rodziców, krewnych i specjalistów / np. lekarza itp. /
- opracowanie planów działania zastępów. Wykonując zadania PZHIIH należy zdobywać odpowiednie sprawności / np. sanitariusz, opiekun chorych, majster do wszystkiego, zwiadowca / w ramach zdobywanego stopnia.
- przeprowadzenie niezbędnych ćwiczeń przygotowujących do wykonania zadań / np. szkolenie sanitarne, umiejętność szybkiego i bezpiecznego poruszania się po mieście, wsi lub osiedlu, nawet po ciemku na wypadek wyłączenia oświetlenia, przeciwcienie sprawnego działania sieci alarmowej zastępu zastępu i drużyny, ustalenie punktów kontaktowych.
- zgromadzenie w zastępach sprzętu niezbędnego do wykonania zadań / latarki, apteczki, termosy, świece zapaliki, radiotelefony, środki transportu, mapy i plany miast i wsi, torby etc. /
- wykonanie opasek rozpoznania w kolorze białym z czarną lilijką i napisem "Pogotowie Zimowe". Opaski należy nosić na lewym rękawie przez cały czas trwania pogotowia zimowego.

2/ Gotowość zastępów i drużyn.

- Na znak osiągnięcia gotowości zastępów do wykonania zadań drużynowi składają o tym meldunek w najbliższej Komendzie Rejonowej PZHIIH najpóźniej do dnia 29.XI.br. / w meldunku podać, co robią zastępy oraz nazwę i adres drużyny. /

III etap: wykonywanie zadań przez zastępy.

Zastępy samodzielnie podejmują decyzje od kiedy należy rozpocząć działanie / zależne to jest od potrzeb w terenie / . Drużynowi sprawują nadzór nad prawidłowym podejmowaniem zadań przez zastępy. Zastępy młodzieżowoharcerek wykonują zadania zgodnie ze swoimi możliwościami, w pobliżu miejsca zamieszkania, np.: pomoc rodzicom, sąsiadom, w szkole, w najbliższym punkcie pomocy sanitarnej lub społecznej itp. /

Zastępy starszoharcerek wykonują zadania wymagające podejmowania samodzielnych decyzji systematyczności i odpowiedzialności / np.: załatwienie bonów towarowych w urzędach dla chorych i inwalidów, odwiedzanie samotnych, w uzgodnieniu z odpowiednimi instytucjami - uetawienie i obsługa urządzeń ogrzewczych w pobliżu kolejek pod sklepami itp. /

Kręgi Instruktorskie - koordynują działalność zastępów i drużyn. Wykonują szczególnie trudne zadania / np. załatwienie przydziału węgla i dowiezienie dla obłożnie chorego, obsługa środków transportu, organizacja łączności, kontakty z rodzicami harcerzy pełniących służbę, w razie potrzeby powoływanie terenowych Komend Pogotowia Zimowego Harcerak i Harcerzy.

CO Z KIOSKIEM W ZR

Pan J.Smaga tak do nas pisze: ".../ od bodajże 5 tygodni /jeśli nie więcej/ przychodzę do Zarządu Regionu na Al.Kraśińskiego do kiosku w poszukiwaniu znaczków naszego Związku. Kiosk jednak ciągle zamknięty: "Inwentaryzacja". Ponieważ jednak nie przypominam sobie zbytnej obfitości towarów w tym kiosku, które mogłyby ewentualnie usprawiedliwiać tak długą inwentaryzację, więc wreszcie zapytałem /w dniu 17.11.br/ Pana sprzedającego "Gońca", o co tu właściwie chodzi. Okazuje się, iż przyczyną są tu trudności kadrowe. Przypnę, iż wyjaśnienie to równocześnie bardzo mnie ubawiło i oburzyło. Wobec w Zarządzie Regionu nie znalazł się nikt, kto zwróciłby uwagę na konieczność umieszczenia na czybie zamkniętego kiosku trochę inteligentniejszego napisu? Czy np. nie można choćby tak: "Z powodu braku personelu kiosk nieczynny". Nicodparcie nieuwaga mi się smutny wniosek, że w naszej walce o odnowę corez berdziej - i to nie tylko w drobiazgach - powielamy stare nawyki /.../".

Ze pozdrowieniem dziękujemy! /red/

✱

Henryk WOŹNIAK - przesyłkę otrzymaliśmy. Wykorzystamy we fragmentach.

✱✱

Adam CHMIELEWSKI - pańskie uwagi są bardzo interesujące. Przekazaliśmy Pana list autorce opracowania pt. Wielka Edukacja".

LOKATORZY

Od jednej z lokatorek bloku przy ul. Brożka 26 otrzymaliśmy list w którym czytamy: "W Krakowie przy ul. Brożka 26 parę razy wywieszono na korytarzu w gablocie listy lokatorów były zmieniane - dlaczego? Administracja wogóle się lokatorami nie interesuje, usterki dużo - załatw dużo, /.../ np. przed oknami 2 trzepaki umieszcili i cały kurz do okien idzie, gdzie mieszkają małe dzieci.... /.../".

Środki masowego przekazu

Prezydium KU NSZZ "Solidarność" WSP w Krakowie, przysłało nam swoje OŚWIADCZENIE z dn. 17.11.81., w którym czytamy: "Wieczorem 12 listopada br. TV nadała program o strajku w kopalni "Sośnowiec". Z programu tego wynika poważające wnioski na temat uwarunkowań pokój społeczny, zaufania między władzą i społeczeństwem, jak również perspektywy poprawy naszej sytuacji gospodarczej. Ufamy, iż lekcja zostanie wreszcie na serio przyswojona przez władzę, które muszą zrozumieć, iż są na służbie społecznej, a ich szybkie reagowanie na postulaty obywateli, przeciwdziałanie konfliktom nie zaś ich przedłużanie. Źródła oraz przebieg strajku w kopalni "Sośnowiec" ze szczególną ostrością jeszcze raz stawiają problem działalności prasy, radia i TV i potwierdzają nieodwołalność w tym względzie postulatów naszego Związku. Aktualne funkcjonowanie środków masowego przekazu sprzyja szerzeniu kłamliwych informacji, pogłębia izolację władzy w społeczeństwie, rodzi uprzedzenia między poszczególnymi grupami zawodowymi, wywołuje i przedłuża konflikty przynoszące wymierne i dotkliwe straty ekonomiczne. /.../ Dalsze tolerowanie podobnej sytuacji potwierdza, niestety słuszność stanowiska niektórych członków i przywódców naszego Związku w ustępstwach i gestach władzy widzących wyłącznie taktyczne posunięcia. Twierdzenie, iż PZPR nie zrezygnuje z "inspirującej roli" w środkach masowego przekazu, arbitralne uzurpowanie sobie przez centralną biurokrację partyjną monopolu informacji w środkach przekazu o największym zasięgu społecznym jak również rezultaty podobnej polityki są sprzeczne z wolą większości narodu. Jest to również sprzeniewierzenie się duchowi i literze porozumień gdańskich, które jasno postanawiają: "Działalność PRiTV oraz prasy i wydawnictw powinna służyć wyrażaniu różnorodnych myśli, poglądów i sądów. Powinna ona podlegać społecznej kontroli".

Min. Kraśiński o luksusach

W piśmie wystosowanym przez pracowników hotelu "Orbis-Cracowia" do Ministra Z.Kraśińskiego, czytamy m.in.: "Nawiązując do Pana wizyty w dniu 22.11.81 w mieszkaniu Państwa X z Sanoka, bardzo życzylibyśmy sobie, żeby Pan Minister pokazał w TV wyposażenie swojego mieszkania i był uprzejmy wyliczyć z jakiej pensji Pan żyje, w którym sklepie pańska żona stoi, że otrzymała przydział na kartki i czy 1/2 kostki mydła wystarcza Panu na mycie całego ciała przez cały miesiąc. Czy uważa Pan, że przeciętny Obywatel naszego Państwa za średnią krajową siedem tysięcy zł. może sobie kupić telewizor kolorowy, a także czy lodówka w domu jest luksus, jak również inne artykuły przemysłowe? /.../ Jeżeli traktuje się nas jak obywateli czwartego świata to wszystko dla nas będzie luksusem... /.../ powiedział Pan, że Pańskie dzieci się uczą, a syna robotnika z Sanoka skazuje Pan od lat 18-tu na pracę i pomoc Rodzicom. Czyżby nie wszyscy w PRL mieli równe prawa?"

Poparcie dla studentów

Otrzymaliśmy kilka listów, popierających i solidaryzujących się ze strajkującymi studentami. Czytamy w nich: "W imieniu Załogi, członków SOLIDARNOSCI, stanowiących zdecydowaną większość Załogi Krakowskiej Fabryki Aparatów Pomiarowych, całkowicie solidaryzujemy się ze słusznymi żądaniami pracowników i studentów WSI w Radomiu, i z popierającym ich środowiskiem naukowym, studenckim Krakowa. Także i my przyłączamy się do żądania ustąpienia ze stanowiska niedemokratycznie wybranego rektora, oraz do jak najszybszego wniesienia pod obrady Sejmu społecznego projektu ustawy o szkolnictwie wyższym. /.../ Pracownicy Oświaty i Wychowania NSZZ "Solidarność" /.../ w pełni podpisuje się pod protestem uczelni wyższych w Polsce z powodu opóźnienia terminu przekazania do Sejmu projektu ustawy o szkolnictwie wyższym w sprawie Komisji Kodyfikacyjnej z dn. 11.04.br. i z powodu przedłużającego się - na skutek nieprawomocnego, niedemokratycznego wyboru rektora W.S.I Radom - konfliktu. Sprawa Karty Nauczyciela i zmian w niej dokonanych przez URM wbrew poprzednim porozumieniom i ustaleniom łączącym się ściśle z nie rozwiązanych zezadnieniami uczelni wyższych i dlatego nie tylko popieramy akcje protestacyjne pracowników nauki i studentów, ale solidaryzujemy się z nimi, a jeśli zajdzie potrzeba będziemy nadal walczyć o autonomię szkół polskich!"

"Nie" dla handlu wymiennego

"Prezydium KZ NSZZ "Solidarność" w P.P. POLMOZBYT Kr-ów przypomina Dyrektorowi, że zgodnie ze stanowiskiem Zjazdu, uchwałą ZR MAŁOPOLSKA w sprawie likwidacji przywilejów, tzn. handlu wymiennego artykułami deficytowymi oraz własnym z 28.07, 24.09., 9.11.br. wielokrotnie publikowanym /.../ jest przeciwnie jakimkolwiek handlowi artykułami naszego zakładu. Wprowadzenie sprzedaży na zakład pracy powoduje odrywanie pracowników od pracy, przenosi podziały z ulicznych kolejek do zakładu, utrudnia dyscyplinę pracy, stanowi faktyczne zagrożenie dla słabych zakładów. /.../".

✱✱✱

Pan Piotr Siwy przysłał nam swoje wiersze. Oto jeden z nich: pt. Jeden pan.

Tak pan raz chodził,
kiedy żył.
Dwa kroki naprzód,
a jeden w tył.
Aż się pomylił
w rachubie kroków.
Miał wpaść w dobrobyt,
wpadł do ukropu.